ROK XV. Nr. 69 (4387) WILNO, piątek 11 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Czym grożą nam Sowiety?

W dniu 4 marca r. b. „Kurj. Wil." zamieścił mój artykuł p. t. „Polska w Europie współczesnej". Omawiałem w nim, pomiędzy innymi, stosunek nasz do Rosji Sowieckiej. Zainteresowania moje wobec tego państwa ograniczyłem bardzo istot nie do dwuch tylko zagadnień: 1) czy ZSRR jest współcześnie spadkobiercą imperializmu wielkorosyjskiego Rosji carskiej i 2) czy jest on niebezpieczeństwem dla nas, jako rozsadnik oraz bojownik idei komunistycznej rewolucji światowej

Odpowiedź wypadła mi na oba pytania twierdząca. Co do zagadnienia pierwszego nie napotykam na różnice zapatrywań wśród grona ludzi, studiujących źródłowo problematy sowieckie.

Inaczej rzecz się ma z drugim twierdzeniem. Niektórzy badacze stosunków ustrojowych ZSRR są skłonni widzieć w naszym sąsiedzie wschodnim zdecydowanego apostatę marksowsko-leninowskiego wyznania.

Współczesny ustrój sowiecki, zgodnie z taką oceną, nie zawierałby już w sobie pierwiastków prawowiernego komunizmu. Nie byłby przeto i ich bojownikiem w stosunku do otaczającego Związek Sowiecki świata. Zwolennicy powyższego widzenia rzeczy uznają przecież niewątpliwy, nie dający się kwestionować fakt, że ZSRR prowadzi ortodoksyjną propagandę komunistyczną poza swymi granicami. — Czyni to jednak — jak sądzą — w celu rozkładania jadem tej doktryny sił duchowych a zatem i oporu przeciwników politycznych ZSRR. Byłaby to więc nie działalność misyjna, ideowa a po prostu zwyczajna dywersja, przygotowująca teren do przyszłego natarcia zbrojnego wojsk sowieckich, jako zaborczej armii rosyjskiej.

Agresja taka miałaby się zatem kiedyś ziścić — zgodnie z powyższym założeniem — pod naporem neo-imperializmu rosyjskiego. Ten ostatni wypardłszy władztwo koranu Marksa i Lenina z Moskwy przeistacza się rzekomo w naszych oczach konsekwentnie w naczelną siłę rozpędową Rosji dni dzisiejszych. Tak mniej więcej rozumowaliby moi oponenci.

Stanowisko z którego rozważam zagadnienie — określiłem jasno na początku. Chodzi mi jedynie o to czy Rosja dzisiejsza (przyszłości nie przesądzam) dla sąsiadów swych niesie niebezpieczeństwo wyłącznie, jako państwo nacjonalistyczne i czy też i jako ognisko propagujące specyficzną międzynarodową doktrynę rozkładową wobec pierwiastków cywilizacji europejskiej?

Innymi słowy, czy Rosja współczesna jest naszym wrogiem względnym, czy bezwzględnym. Nacjonalizm każdego narodu rządzi się bowiem swoją racją polityczną, która posiada określone cele i kierunki rozwoju; jest przeto przeciwnikiem (w czasie i przestrzeni) **warunkowym**.

Natomiast zorganizowany państwowo ośrodek doktryny o charakterze uniwersalnym, jak np. ośrodek komunistycznej rewolucji światowej oparty o ZSRR — stawałby się przeciwnikiem bezwzględnym i **bezwarunkowym** całego otaczającego świata, który doktrynie tej się przeciwstawia. Stosunek między takimi dwoma układami sił może mieć tylko jeden — jedyny wyraz życiowy: walkę na śmierć i życie!

Jak widzimy więc, chodzi mi w tym wypadku nie o żadne subtelności w teoretycznym ujmowaniu sprawy. Chodzi o pierwszorzędnej wagi zagadnienie, które decydować musi o postawie naszej i wszystkich innych państw nie-bolszewickich wobec ZSRR. Powyższą doniosłością zagadnienia usprawiedliwiam powrót do niego po kilku dniach i niniejsze moje uwagi.

Przede wszystkim chcę stwierdzić, że zapatrywania przytoczone wyżej a kwestionujące moje twierdzenia nie mogą rościć pretensji do wyłączności wśród grona ludzi, poświęcających się dociekaniom ścisłym nad zagadnieniami politycznymi ZSRR. Istnieją bowiem i inne mniemania w tym względzie pomiędzy fachowcami w omawianej dziedzinie. Nie należę osobiście do nich i dlatego daleki jestem od zabierania głosu z chęcią merytorycznej oceny słuszności tych, lub innych mniemań w tej materii. W imię jedynie bezstronności muszę zaznaczyć, że zdania tu są podzielone. A więc np. w „Polityce Narodów" za październik 1937 r. jeden ze znawców w Polsce tego przedmiotu, piszący pod imieniem Jana Wareckiego, w opracowaniu pod tyt. „Doktryna stalinizmu" na str. 242 mówi dosłownie: — „Stalin oraz wszyscy inni leaderzy sowieccy stali i stoją na stanowisku konieczności i możliwości realizacji struktury socjalistycznej. Natomiast ich walki pomiędzy sobą polegały na różnicach co do dróg i metod, którymi dojść należy do wspólnie uznawanego celu". Przytoczone mniemania w obu wypadkach dotyczą osób niewątpliwie należących do najpoważniejszych w Polsce badaczów zagadnienia. Jeżeli ludzie ci nie są zgodni przy ocenie sytuacji w tak podstawowych sprawach, to zdaje się wypływać stąd raczej wniosek, że zagadnienia, o których mowa, są nader zawiłe i niejasne oraz, że bardziej usposabiać mogą w swej postaci dzisiejszej do rezerwy we wnioskowaniu, czy też sądów alternatywnych, niż krańcowych i apodyktycznych w kierunku którejś z dwu przeciwstawnych sobie ostateczności.

Mniemam wszakże, że w danym wypadku okoliczność ta nie daje żadnego powodu do zmartwienia. Nie potrzebujemy bowiem wcale wchodzić w powyższe labirynty wątpliwości, by otrzymać wyraźną, jasną, niewątpliwą odpowiedź na pytanie, postawione na czele niniejszych rozważań: czy Rosja dzisiejsze idzie, czy też nie idzie do świata zewnętrznego, jako bojownik doktryny uniwersalnej, z gruntu wrogiej pierwiastkom cywilizacji europejskiej? Że dzisiejszy ZSRR łoży olbrzymie sumy pieniężne i mobilizuje wielotysięczne rzesze ludzkie na propagandę doktryny komunistycznej po całym globie ziemskim, przy tym doktryny w jej czystej, prawowiernej formie — to stoi poza dyskusją i poza wątpliwością, jako nie dająca się zaprzeczyć rzeczywistość. W tym więc swoim działaniu ZSRR pozostaje nadal napastnikiem Polski i całej Europy.

Niejasnym pozostaje oblicze wewnętrzne Rosji. Poprobuję ustalić w nim to tylko, co zdaje się być niewątpliwym dla wszystkich badaczy tego przedmiotu. — Poprzestanę na stwierdzeniu w powyższej dziedzinie trzech najważniejszych pozycyj myślowych.

Przede wszystkim stosunek do nacjonalizmu wielkorosyjskiego. Wciska się on w życie współczesnej Rosji szparami coraz

(*Dokończenie na str. 5*)

W. Wielhorski.

Marszałek Śmigły-Rydz na wystawie szwedzkiej



Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz zwiedza wystawę szwedzkiego przemysłu artystycznego, urządzoną w salonach Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie

Chautemps podał się do dymisji

PARYŻ. (Pat.) Premier Chautemps złożył prezydentowi republiki prośbę o dymisję.

Ustępujący ministrowie opuścili Pałac Elizejski o godz. 11.20. Chautemps pozostał u prez. Lebrun.

Opuszczając Pałac Elizejski Chautemps oświadczył dziennikarzom, iż „odchodzi i nie myśli o powrocie".

O godz. 11.35 prezydent Lebrun przyjął przewodniczącego Senatu Jeanneney, który, opuszczając pałac o godz. 12 odmówił wszelkich informacyj. Następnie prezydent Lebrun przyjął przewodniczącego Izby Deputowanych Herriota, który opuścił pałac o godz. 13 i również uchylił się od wszelkich oświadczeń.

Blum tworzy nowy rząd

PARYŻ. (Pat.) Na posiedzeniu grupy parlamentarnej socjalistów Blum oświadczył, iż w razie powierzenia mu misji utworzenia gabinetu — misję tę przyjmie.

Lewica partii socjalistycznej (grupy Żyromskiego i Piverta) domagały się utworzenia rządu z socjalistą na czele oraz z udziałem „wszystkich elementów, wchodzących w skład „Frontu Ludowego", t. zn. z udziałem komunistów.

W rezultacie obrad uchwalono rezolucję, domagającą się utrzymania obecnej większości parlamentarnej oraz wykonania programu „Frontu Ludowego".

PARYŻ. (Pat.) Blum otrzymał misję tworzenia gabinetu.

Grupa parlamentarna lewicy radykalnej wypowiedziała się na rzecz utworzenia rządu o szerokiej podstawie parlamentarnej, jednak bez udziału komunistów.

Min. Beck w Neapolu

RZYM. (Pat.) Wczoraj wieczorem ambasador Wysocki z małżonką wydał obiad na cześć ministra Becka i pani Jadwigi Beckowej.

Po obiedzie odbył się raut z udziałem korpusu dyplomatycznego, sfer politycznych, towarzyskich i prasowych.

RZYM. (Pat.) Wczoraj o godz. 12.40 min. Beck wraz z małżonką wyjechał specjalnym pociągiem z Rzymu do Neapolu. Ceremoniał pożegnania był taki sam, pak przy przyjeździe.

Min. Ciano odwiedzi Polskę

RZYM. (Pat.) Przed wyjazdem z Rzymu min. spr. zagr. J. Beck zaprosił w imieniu rządu polskiego włoskiego min. spr. zagr. hr. Ciano z rewizytą do Polski.

Hr. Ciano zaproszenie to przyjął. Termin wizyty ustalony zostanie później.

Kto w Sowietach nie jest szpiegiem?

MOSKWA, (PAT). — Jak wynika z zeznań Jagody, komisarz bezpieczeństwa pierwszej rangi Prokopjew, zastępca komisarza ludowego spraw wewnętrznych był szpiegiem.

Szpiegami okazali się również: GAJJ — szef oddziału specjalnego, MOŁCZANOW — szef oddziału tajno-politycznego, MIRONOW — szef oddziału ekonomicznego, PAUKER — szef oddziału operacyjnego (szpiegowsko-polityczny), SZANIN — szef oddziału transportowego, PETERSON — komendant Kremla, WOŁOWICZ — zastępca szefa oddziału operacyjnego, WINIECKI — szef łączności komisariatu spraw wewn., inspektor łączności w ludowym komisariacie łączności, — MIEDWIED — szef wydziału komisariatu spraw wewn. w Leningradzie i jego zastępca ZAPOROŻEC.

Zaznaczyć należy, że wszyscy wyżej wymienieni zostali mianowani dekretem Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych ZSRR dn. 26 listopada 1935 r. Na mocy tego samego dekretu Jagoda mianowany został generalnym komisarzem bezpieczeństwa państwa, co odpowiada randze marszałka.

Przerwa w procesie moskiewskim

MOSKWA, (PAT). — Proces Bucharina, Rykowa i tow. został przerwany, aby dać możność prokuratorowi przygotowania mowy oskarżycielskiej.

Rozprawa podjęta ma być w piątek.

Min. Kościałkowski chory

WARSZAWA. (Pat.) Minister Opieki Społecznej M. Kościałkowski nie urzęduje od kilku dni z powodu choroby.

Plenum Sejmu we wtorek

WARSZAWA. (Pat.) Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na dzień 15 bm. na godz. 10. Następne posiedzenia Sejmu przewidziane są w dniach 18 i 25 marca rb.

Prezydent Hoover w Polsce



POZNAŃ. (Pat.) Przybywającego wczoraj o godz. 14.25 pociągiem berlińskim b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera witali na dworcu poznańskim, udekorowanym bogato zielenią i flagami o barwach polskich i amerykańskich, liczni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z pp. starostą grodzkim Głodowskim i prezydentem miasta inż. Rungem na czele, z ramienia wojskowości płk. Abraham oraz reprezentanci instytucyj i organizacyj, świata naukowego i prasy.

Wielka Rada Faszystowska obraduje

RZYM, (PAT). — Wczoraj o godz. 22 odbyło się w Pałacu Weneckim pod przewodnictwem Mussoliniego posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej.

Rozpatrzono sprawozdania: o sytuacji międzynarodowej, o działalności partii i organizacji młodzeży, o sprawach gospodarczych i finansowych, o sytuacji wewnętrznej i zagadnieniach demograficznych oraz o utworzeniu izby faszystowskiej i korporacyjnej.

Wspaniałe przyjęcie min. Becka w Rzymie



Moment złożenia przez ministra Becka wieńca, przepasanego wstęgą o barwach Virtuti Militari na grobie Nieznanego Żołnierza w Rzymie.

Schuschnigg broni się przed zalewem hitleryzmu

Plebiscyt w Austrii. Przygotowania i demonstracje

WIEDEŃ. — Urzędowo komunikują, że kanclerz Schuschnigg wydał odezwę w sprawie plebiscytu, który odbędzie się dnia 13 bm.

Hasło plebiscytu brzmi: „za wolną, niemiecką, niezawisłą, stanową, chrześcijańską i jednolitą Austrią, za pracą i pokojem oraz za równouprawnieniem wszystkich, przynających się do narodu i ojczyzny“.

WIEDEŃ, (PAT). — W związku z plebiscytem, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, w nocy z poniedziałku na wtorek odbyło się zebranie przywódców Frontu Patriotycznego, na którym opracowano plan kampanii propagandowej.

W sobotę i w niedzielę ulicami wszystkich miast garnizonowych przemaszerują orkiestry wojskowe, towarzyszące pochodom propagandowym, podczas których mają być wygłaszane mowy i rozrzucane ulotki. Od dziś miasta mają być przybrane flagami. Przewidziane są również liczne przemówienia radiowe wszystkich namiestników krajów związkowych oraz prezydentów organizacyj stanowych.

Stanowisko austriackich narodowych socjalistów jeszcze nie jest znane.

Wśród narodowych socjalistów panuje wielkie rozgoryczenie w stosunku do rządu, któremu zarzucają nielojalną interpretację zobowiązań, powziętych w Berchtesgaden. Rozmowy te przewidywały plebiscyt. W kołach nar.-socjalistycznych twierdzą jednak, że termin i techniczne jego przeprowadzenie jest sprzeczne z duchem zobowiązań. Twierdzą oni, że brak będzie przedstawicieli narodowych socjalistów w komisjach wyborczych, następnie podkreślają niedopuszczenie młodzieży oraz jawność głosowania, co umożliwia wywieranie nacisku.

Jest to wszystko — zdaniem narodowych socjalistów — reżyserią, mającą na celu zapewnienie rządowi zwycięstwa. Jeżeli chodzi o szeregi młodzieży narodowo-socjalistycznej i żywioły radykalne, to od wczoraj w nocy okazują one swoje niezadowolenie demonstracjami.

BERLIN, (PAT). — Niemiecko Biuro Informacyjne donosi z Wiednia: Naprężenie sytuacji w społeczeństwie austriackim jest coraz większe. Wczoraj w Wiedniu napłynęły do centrum miasta wielkie tłumy, tak, że częściowo ruch uliczny musiał być zatrzymany. Ulice zasypane były milionami ulotek agitacyjnych.

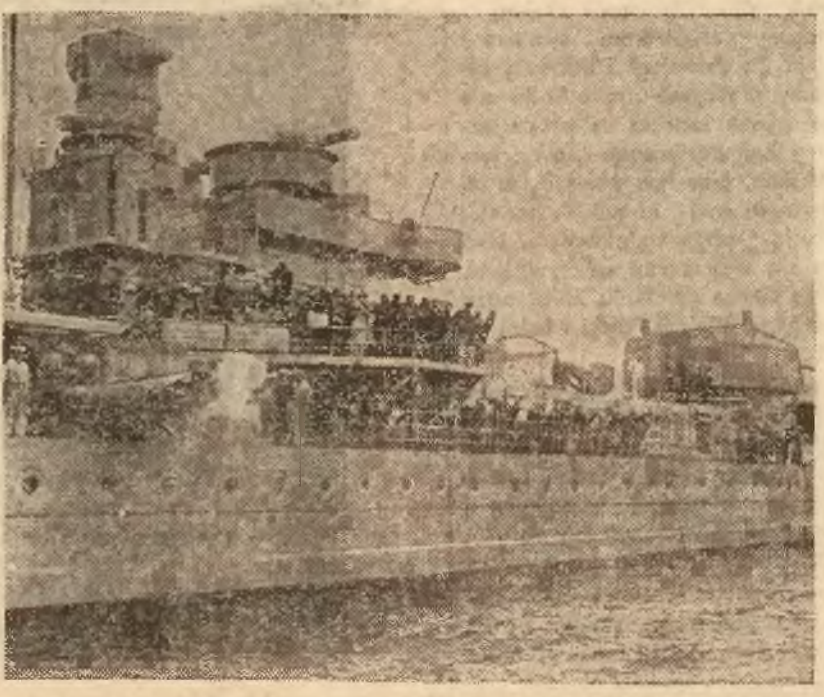
Wśród tłumów jedne grupy wznosiły okrzyki „Heil Schuschnigg“, inne znów „Heil Hitler“. Wieczorem zarówno w Wiedniu, jak i w wielu miastach prowincjonalnych, odbywały się liczne wiece „Frontu Patriotycznego“.

Policja przedsięwzięła szereg środków, mających zapewnić bezpieczeństwo i spokój w miastach. Jak informują z kół „Frontu Patriotycznego“, nasilenie akcji propagandowej wzrośnie bardzo znacznie w ciągu dnia dzisiejszego i w sobotę.

Hitlerowcy nie biorą udziału w głosowaniu

BERLIN. (Pat.) „Berliner Tageblatt“ w wieczornym wydaniu podaje na pierwszej stronie wiadomość, zawierającą oświadczenie dra Jury'ego, przedstawiciela min. Seyss-Inquarta w sprawie powstrzymania się narodowych socjalistów od głosowania.

Po sztormie



Zdjęcie przedstawia niemiecki krążownik „Köln“, który zdołał wyjść cało z przebylej niedawno walki z... burzą w okolicach Norwegii.

Lewica angielska protestuje przeciwko procesowi moskiewskiemu

LONDYN. (Pat.) Skrajnie lewicowi posłowie Izby Gmin, wchodzący w skład frakcji parlamentarnej Niezależnej Partii Pracy Maxton, Buchanan, Macgovern i Stephen wraz z sekretarzem generalnym tego stronnictwa Brockwy'em doręczyli ambasadorowi sowieckiemu Majskiemu ostry protest przeciwko odbywającemu się w Moskwie procesowi Bucharina i towarzyszy. Memoriał adresowany do Stalina, pełny jest dosadnych określeń, piętnujących stosunki wewnętrznopolityczne w Sowietach.

Dokument, wręczony amb Majskiemu, stwierdza, że barbarzyński terror w Związku Sowieckim poderwał w społeczeństwie W. Brytanii opinię Sowietów. Procesy i egzekucje i tzw. „samobójstwa“ przyczyniły się do skompromitowania Związku Sowieckiego w oczach klasy robotniczej i wzmocniły dążenia do izolacji Sowietów.

Omawiając akt oskarżenia i przebieg ostatniego procesu, autorzy memoriału stwierdzają, że dają one materiał do wniosku, że najwyższe stanowiska w Sowietach zajmują zdegenerowane typy. Procesy polityczne w Sowietach dają się porównać tylko z wymiarem sprawiedliwości u barbarzyńców. W zakończeniu autorzy memoriału wzywają do wypuszczenia z więzień sowieckich tysięcy niewinnych ludzi i zaprzestania masowych rzezi.

Rolnictwo i Reformy Rolne w Senacie

WARSZAWA, (PAT). — Przedmiotem obrad dzisiejszego plenarnego posiedzenia Senatu była **debata nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych**

Szczegółowy referat na temat sytuacji w rolnictwie wygłosił sprawozdawca sen. **Rdułtowski.**

Pierwszy przemawiał

SEN. M. MALINOWSKI,

— podkreśla on, że niewątpliwie większość stwierdzi, że w ostatnich dwóch latach panuje specjalnie nieprzychylny stosunek do ministra Poniatowskiego. Jest to objaw niezdrowy, nie oparty na żadnej obywatelskiej podstawie.

Ministerstwo robi wszystko w granicach możliwości, ażeby zwiększyć produkcję. Niesłychanie dużo zrobiło również w sprawie oddłużenia. Sprawa ta zależy także od Ministerstwa Skarbu i trzeba stwierdzić, że minister skarbu sprzyja intencjom min. rolnictwa.

Ministerstwo robi b. dużo dla oświecenia ludności wiejskiej. Na zakończenie mówca stwierdza, że tendencja występowania przeciw ministrowi rolnictwa nie jest zgodna z opinią, panującą w kraju, Nie należy zapominać o słowach Józefa Piłsudskiego, wypowiedzianych w roku 1914, że ziemię należy oddać temu, kto jest istotnym gospodarzem wiejskim.

Po obszernej dyskusji zabrał głos minister rolnictwa i reform rolnych, **Poniatowski.**

Po przemówieniu p. min. Poniatowskiego zabierał jeszcze głos referent sen. **Rdułtowski,** który odpowiadał na uwagi pp. senatorów, podniesione w toku dyskusji.

Na tym rozprawę nad budżetem Min. Rolnictwa i Reform Rolnych zakończono.

Ministerstwo Komunikacji

Referent sen. **Dobaczewski** zaznaczył, że we wszystkich dziedzinach resortu min komunikacji widać duży wysiłek do zwiększenia zakresu pracy i kredytów na te działy, które wymagają opieki. Z punktu widzenia naszych potrzeb są to oczywiście kredyty zbyt małe.

Preliminarz przewiduje nadwyżkę dochodów w wysokości 61.780.000, z tego wpłata do skarbu państwa wyniesie 42 mil., a 19 mil. przeznacza się na dopłatę do funduszu inwestycyjnego PKP. Komisja senacka uznała preliminarz za realny, a wpłatę do skarbu państwa — wbrew wnioskowi referenta sejmowego — za konieczną.

Następnie po dyskusji przemawiał p. minister komunikacji **J. Ulrych.**

Po przemówieniach sen. **Zbierskiego** i **Dzieduszyckiego** debatę nad budżetem Min. Komunikacji zakończono.

Jutro debata nad budżetami min. przemysłu i handlu i sprawiedliwości.

Gdzie odbędzie się proces Zwierzyńskiego i Cywińskiego

Pogłoski o przekazaniu sprawy warszawskiemu Sądowi Okręgowemu

Wczoraj rozeszła się w Wilnie pogłoska o tym, że proces A. Zwierzyńskiego i St. Cywińskiego nie odbędzie się w Wilnie, lecz zostaje przeniesiony do warszawskiego Sądu Okr.

Jak zdołaliśmy ustalić u źródeł dobrze w tej sprawie poinformowanych, pogłoska ta nie odpowiada rzeczywistości. Według wszelkiego prawdopodobieństwa proces odbędzie się w Wilnie. Pogłoska ta powstała przypuszczalnie stąd, że termin procesu uległ zwłoce. Początkowo bowiem przypuszczano, że proces odbędzie się w końcu marca. Okazało się jednak, że tak nie jest.

Zdaniem kół miarodajnych rozprawa odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia.

18 i 19 marca w Wilnie

W dn. 10 bm. odbyło się z inicjatywy Federacji P. Z. O. O. przy licznym udziale przedstawicieli organizacyj społecznych, reprezentujących społeczeństwo m. Wilna, organizacyjne zebranie Komitetu Obywatelskiego Obchodu Imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza w dniu 18 bm. i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu 19 bm.

Po przyjęciu porządku dziennego został wyłoniony komitet wykonawczy z płk. inż. K. Goeblem na czele.

Na zebraniu organizacyjnym omówiony został program obchodu, który m. in. przewiduje:

W dn. 18 bm. w godzinach południowych złożenie życzeń imieninowych dla Marszałka Śmigłego-Rydza przez społeczeństwo m. Wilna w kasynie garnizonowym na ręce przedstawiciela Armii;

w godzinach wieczornych przy udziale wojska, związków sfederowanych, przysposobienia wojskowego i innych organizacyj społecznych — capstrzyk.

W niu 19 bm. w godzinach porannych — uroczyste nabożeństwo w bazylice wileńskiej;

złożenie wieńców na Rossie.

W godzinach wieczornych odbędzie się akademia w auli kolumnowej U. S. B., zorganizowana przez Senat U. S. B. i organizacje akademickie.

Również w godzinach wieczorowych akademię popularną organizuje w sali kina „Mars“ Związek Strzelecki.

Na dzień 19 bm. Związek Właścicieli Teatrów Świetlnych w Wilnie zadeklarował przeszło 1000 biletów bezpłatnych dla bezrobotnych.

W dn. 20 bm. odbędą się lokalne akademie w poszczególnych związkach sfederowanych oraz organizacjach społecznych.

Szczegółowy program uroczystości będzie podany przez komitet do wiadomości ogółu za pośrednictwem prasy, radia i plakatów.

Komitet wykonawczy zwraca się z apelem do wszystkich instytucyj, związków, organizacyj, stowarzyszeń i cechów o podanie swych programów uroczystości organizowanych w tych dniach przewodniczącemu komitetu płk. inż. K. Goeblowi (ul. Sadowa 25, tel. 10-44 — Dyrekcja Poczt i Telegrafów) do godz. 14 dn. 14 bm. dla umieszczenia ich w ogólnym programie uroczystości.

Marszałek Śmigły-Rydz obywatelem honorowym Zaleszczyk

ZALESZCZYKI. (Pat.) 10 bm. odbyło się na ratuszu zaleszczyckim uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu tym, dla zadokumentowania czci, jakie kresowe miasto Zaleszczyki żywi dla Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, syna ziemi Podolskiej, jednogłośnie uchwalono nadać mu godność honorowego obywatela m. Zaleszczyk.

W Aragonii powstańcy idą naprzód

Początek wiosennej ofensywy wojsk narod.

SALAMANKA, (PAT). — Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi: wojska powstańcze przerwały na froncie aragońskim linie nieprzyjacielskie na czterech różnych odcinkach, zajmując ważne pozycje i zmuszając do odwrotu wojska rządowe. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu, pozostawiając na placu boju przeszło 500 zabitych.

Wśród znacznej ilości zdobytego materiału wojennego znajdują się dwie baterie artylerii ciężkiej oraz bateria artylerii przeciwczołgowej. W chwili wydawania komunikatu postępy wojsk powstańczych trwają. W walce powietrznej strącono dwa nieprzyjacieskie samoloty typu Curtiss.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Barcelony, że wojska gen. Franco zdobyły m. Fuendetodos (20 klm. od szosy Saragossa — Teruel).

Po drugiej stronie Żółtej Rzeki

TOKIO, (PAT). — Z Tayuanu donoszą, że wojska japońskie sforsowały rzekę Żółtą, zajmując miejscowości Tatan i Hsiatau w prowincji Szensi w pobliżu m. Hoku.

9 samolotów chińskich dokonało nalotu na m. Fenlingtu (w południowej części prow. Szensi). Bombardowanie nie wyrządziło szkód. Japońska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty chińskie.

Dobra prasa i kolonie przede wszystkim

Niemieckie żądanie wobec Anglii

LONDYN. (Pat.) Omawiając wizytę min. von Ribbentropa w Londynie, niektóre dzienniki angielskie twierdzą, że zasadnicze postulaty Niemiec, których wypełnienie przyczyniłoby się do ułożenia się ich stosunków z W. Brytanią, są następujące:

1) zaprzestanie nieprzychylnych dla Niemiec komentarzy w prasie angielskiej;

2) zobowiązanie się ze strony W. Brytanii niepodejmowania wysiłków w kierunku naruszenia osi Rzym — Berlin;

3) uznanie przez W. Brytanię prawa Niemiec do kolonij, bez junctim z zagadnieniami europejskimi;

4) życzliwe ustosunkowanie się do praw Niemiec w stosnnku do Niemców, żyjących poza granicami Rzeszy;

5) uznanie prawa Niemiec przedsiębrania kroków dla obrony przed bolszewizmem.

Te 5 punktów min. Ribbentrop wysunie — według „Daily Herald“ i „News Chronicle“ — w rozmowie z lordem Halifaxem i premierem Chamberlainem.

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera donosi: Jak przypuszczają, lord Halifax w rozmowach z von Ribbentropem przedstawił stanowisko rządu brytyjskiego w odniesieniu do zagadnień Europy Środkowej.

Głównym celem dzisiejszych rozmów było zdecydowanie, jaki moment będzie najodpowiedniejszy do nawiązania kontaktów pomiędzy min. Halifaxem i brytyjskim ambasadorem w Berlinie, a kanclerzem Hitlerem.

W kołach politycznych przypuszczają, że rząd brytyjski nie mniej pragnie dojść do porozumienia z Niemcami, niż z Włochami. Z niemieckiego punktu widzenia jednakże jedyną sprawą pomiędzy Niemcami a W. Brytanią jest sprawa kolonij, wówczas gdy W. Brytania utrzymuje, iż jest to zagadnienie, interesujące również i inne kraje. Poza tym W. Brytania uważa, iż wszelka dyskusja nad niemieckimi roszczeniami kolonialnymi powinna być związana z szerszym zagadnieniem pokoju europejskiego.

Praktyki procesowe Z S R R usuwają go ze współpracy europejskiej

PARYŻ, (PAT). — Proces moskiewski wywołuje coraz większe echo w opinii francuskiej, zwłaszcza w sferach lewicowych. Na łamach syndykalistycznego tygodnika „Syndicats“ znany działacz de Moulin wystąpił z gorącym potępieniem metod sowieckich i zaapelował do francuskiej klasy robotniczej, aby użyła wszelkich dostępnych środków celem uniemożliwienia skazania oskarżonych. De Moulin proponuje, aby na zebraniu naczelnego Komitetu Frontu Ludowego wysunięto sprawę zerwania paktu francusko-sowieckiego. Ja ze swej strony — pisze de Moulin — oświadczam, że pakt, wiążący Francję, kraj praw człowieka i obywatela, z tym nowoczesnym torquemadą — uważam już za nieistniejący.

„Temps“, który poświęca już drugi artykuł z kolei procesowi moskiewskiemu, kończy wywody w sposób następujący: można przypuścić, że niektóre koła zagraniczne będą chciały wyciągnąć z procesu argument na rzecz polityki, zmierzającej do definitywnego usunięcia Sowietów ze współpracy europejskiej.

Skwierawski skazany na śmierć

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj o godz. 15 Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok skazujący Władysława Skwierawskiego, mordercę szofera Szlendaka na karę śmierci.

Powództwo cywilne w wysokości symbolicznej złotówki zostało zasądzone.

4000 robotników z Polski pojedzie do Estonii

TALLIN, (PAT). — Przewodniczący estońskiej izby rolniczej po powrocie z Polski oświadczył, że został upoważniony przez izbę do zakontraktowania 4.000 robotników rolnych z Polski. Pierwsza partia tych robotników przybędzie do Estonii 2 kwietnia.

Wytrwamy i wygramy

Wrażenia z kongresu Polaków w Niemczech

(Korespondencja własna)



Prezes ks. Bolesław Domański przemawia na Kongresie.

Berlin, w marcu.

Polonia w Niemczech przeżyła ostatnio wielką uroczystość. Był nią kongres zwołany na dzień 6 marca w Berlinie, na zakończenie trwających od grudnia ub. roku obchodów jubileuszowych 15-lecia Związku Polaków w Niemczech. Na zew swej naczelnej organizacji pośpieszyli do stolicy Rzeszy rodacy nasi ze wszystkich jej dzielnic, zamieszkałych przez ludność polską, by w imponującej liczbie przeszło 5.000 osób złożyć wobec całego świata swe wyznanie wiary: **„Jesteśmy Polakami i tego żadna moc nie zmieni".**

Było ono myślą przewodnią przemówień czołowych przywódców ludu polskiego w Niemczech: prezesa Związku ks. dra B. Domańskiego, wiceprezesa p. S. Szczepaniaka i kierownika naczelnego — dra J. Kaczmarka. Zawierały je wystąpienia młodzieży w zbiorowej deklaracji „Manifeście młodych" Wylało się wreszcie w spontanicznej owacji, jaką głosy te wywołały w tysiącznych tłumach ,wypełniających „Theater des Volkes" po brzegi, w potężnej „Pieśni Rodła", która wstrząsnęła ścianami największej sali berlińskiej.

Nie samo jednak uczczenie chlubnego jubileuszu swej organizacji i solenne wyznanie zadokumentowanej codzienną ofiarną pracą-walką wiary narodowej miał kongres berliński na celu. Dał on również wyraz troskom nurtującym półtoramilionową ludność polską w Niemczech, które sformowała następnie Rada Naczelna Związku w swych uchwałach.

Czytamy tam mianowicie:

„Deklaracja z dnia 5 listopada 1937 r. jeszcze nie znalazła należytego zrozumienia a więc i zastosowania w odnoszeniu się władz do ludności polskiej w Niemczech. Położenie ludu polskiego w Niemczech nie uległo żadnej zmianie ku lepszemu".

Ustawa o przeprowadzeniu spisu ludności, zawodów i przedsiębiorstw, który to spis ma być przeprowadzony w dniu 17 maja 1938 r., godzi głęboko w byt ludu polskiego w Niemczech, grozi mu bowiem wprowadzenie przymusowego katastru narodowego W stosunku zaś do katastru narodowego stanowisko ludu polskiego w Niemczech, od dawna ustalone, jest negatywne".

Kongres berliński wywołał żywe zainteresowanie w szerokiej opinii polskiej. Świadczą o tym obecność na nim specjalnego wysłannika Prymasa Polski J. E. ks. kardynała Hlonda i wydane przezeń orędzie, liczna delegacja Światowego Związku Polaków z Zagranicy, przybycie do Berlina wielu przedstawicieli innych organizacyj społecznych i prasy, wreszcie szeroko otwarte dla opisów kongresu szpalty pism polskich. Opinia ta nie może jednak poprzestać na stronie uroczystościowej kongresu. Musi dojść również do jej świadomości i obecne niezmiernie ciężkie położenie ludności polskiej w Niemczech i to niebezpieczeństwo, jakim jej grozi majowy spis ludności. Dojść — i wywołać reakcję, zdolną odwrócić tę groźbę i ulżyć dzisiejszej doli. Społeczeństwo polskie ma bowiem prawo i obowiązek żądać, by Polacy w Rzeszy nie czuli się pokrzywdzeni i upośledzeni w porównaniu z Niemcami w Rzeczypospolitej.

Polonia w Niemczech ma swoją piękną historię i z lat przedwojennych i z ostatniego piętnastolecia. Kongres berliński dowiódł nie tylko wysokiego poziomu ideowego, ale i wielkiej sprawności organizacyjnej i — co najważniejsze — zwartości wewnętrznej. Cyfra pięciu tysięcy uczestników mówi sama za siebie. A trzeba było widzieć szczery i żywiołowy entuzjazm z jakim te tysiące — przeważnie ludu wiejskiego i robotników — witały swych wodzów duchowych ks. Domańskiego i dra Kaczmarka trzeba było słyszeć co i jak mówił o Związku Polaków w Niemczech niestrudzony działacz społeczny, gospodarz ze śląskiej wsi Markowice, p. Bożek, trzeba było wczuć się wreszcie w ogólny rytm serc uczestników tego święta, od sędziwego kapłana do reprezentantów najmłodszego pokolenia. Obiektywny obserwator tych zjawisk nie mógł uważać za przesadę poetycką słów innej, śpiewanej tam unisono pieśni:

„I nie ustaniem w walce,
Siłę słuszności mamy,
I mocą tej słuszności.
Wytrwamy i wygramy!"

Tak, Polonia w Niemczech niejedno już przetrwała i wygrała i niejedno jeszcze przetrwa i wygra.

Ale czyż dlatego ma ona do tej walki stawać tylko o własnych siłach?...

Z. Eński

(Zdjęcia do artykułu obok).



Ogólny widok na salę



Na sali 5 tysięcy delegatów.

Cicho sza!

Od dziś skończę chyba z pisaniem wierszy. A przyznam się, że pisałem. Nawet dużo. Ale teraz zdałem sobie sprawę z tego, że właściwie wierszy pisać nie umiem, że cała moja dotychczasowa twórczość była jednym wielkim nieporozumieniem. Przełom w moim dotychczasowym stosunku do poezji wywołał umieszczony w „Apelu" wiersz Zbigniewa Bieńkowskiego, pt. „Dary ziemi".

Wiersz zaczyna się od takiej strofki:

Na krawędzi wyznania
przyszły upadek na dno własnych warg
łagodzony powietrzem przybitym do drzew
dwojgiem oczu
spadochron płci przywiązany do ziemi łodygami kwiatów.

„Upadek na dno własnych warg" nie spowodował jeszcze we mnie upadku ducha. „Powietrze przybite do drzew" też mię jeszcze nie przybiło. Gdy jednak doczytałem do „dwojga oczu" — nie wierzyłem już własnym oczom. Nie pomógł absolutnie „spadochron płci" — tym bardziej, że był przywiązany do ziemi. Zginąłem.

A szkoda, bo następny dwuwiersz odpowiadał całkowicie memu nastrojowi:

chwila, inkrustowana myślą o śmierci
niedomówiona twarz wypadła łzą ze wspomnień.

Sądzę, że nawet twarz najbardziej przysięgłego awangardzisty „wypadnie łzą" na wieść o tym, iż młody, dobrze zapowiadający się epigon wykoleił się z powodu zbyt końskiej porcji awangardyzmu i chodzi po ulicach miasta, inkrustowany myślą o spadochronie płci.

Ten smutny wykolejeniec to ja.

M. M. M.

NA WIDOWNI

UKRAINCY PRZECIWKO STR. LUDOWEMU

Jak się dowiaduje ag. „Echo" w związku z organizowaniem Stronnictwa Ludowego w powiatach Małopolski Wschodniej, nacjonalistyczne partie ukraińskie rozpoczęły akcję agitacyjną przeciwko temu Stronnictwu, urządzając szereg zebrań, na których mówcy ukraińscy przestrzegają chłopów-Rusinów, aby nie wstępowali do szeregów Stronnictwa Ludowego.

KTO BĘDZIE PRZYZNAWAŁ FRANCUSKĄ NAGRODĘ ZA PRACĘ W POLSCE?

Francuskie Stowarzyszenie „Amis de la Pologne" przyznać ma w ciągu maja nagrodę literacką wartości 5.000 franków za pracę dotyczącą Polski. Jury, które przyzna nagrodę stanowić będą pp.: Rosa Bailly, G. Boissy, J. Lechoń, G. Rageot, J. Momains, J. H. Rosny, F. Strowski, A. Therive i J. Vignaud. Termin nadsyłania prac upływa 31 bm.

ZW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ ZWOŁUJE KONFERENCJĘ.

W pierwszych dniach kwietnia zwołana ma być do Warszawy ogólnopolska konferencja przedstawicieli organizacyj młodzieżowych, grawitujących ku lewicy. Jako inicjatorów tej konferencji wymienia się Z. P. M. D. (Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej). W sferach młodzieżowych podkreśla się, iż ma to być przeciwakcja ostatniemu porozumieniu młodzieży narodowo-radykalnej.

KS. PANAŚ ODWIEDZIŁ PREZESA GRUSZKĘ

Ks. Józef Panaś, członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, przybył do Przemyśla i po uzyskaniu zezwolenia Sądu Okręgowego odwiedził w więzieniu prezesa Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego Brunona Gruszkę. Widzenie to i rozmowa, która trwała około pół godziny, miały charakter bardzo serdeczny. Przy rozmowie był obecny sędzia.

ZGROMADZENIE ROBOTNICZO-LUDOWE W ŁODZI

W niedzielę, dnia 27 marca w sali Filharmonii w Łodzi odbędzie się zgromadzenie ludowe, na którym wygłoszą przemówienia przedstawiciele P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych, Stronnictwa Ludowego i Klubu Demokratycznego. Jak widać z tego zestawienia, front demokratyczny w woj. łódzkim działa w całej pełni.

Skoro ścigacze — to na wyścigi!

Społeczeństwo nasze jest znane z ofiarności. Wilno i Wileńszczyzna nie raz już dały dowód ofiarnego patriotyzmu. Nie trzeba sięgać daleko. Tak przecież niedawno byliśmy świadkami ofiarowania przez uczniów Gimn. A. Mickiewicza wojsku karabina maszynowego. Wilno wręczyło sztandar pułkowi artylerii. Jedna z firm handlowych zakupiła saperom wileńskim samochód. Słowem, mamy sporo pięknych przykładów ofiarności najrozmaitszych warstw społeczeństwa, jeżeli chodzi o pomoc wojsku.

Społeczeństwo doskonale zdaje sobie sprawę z potrzeby militaryzacji i przyjścia z pomocą państwu w dziele wznowienia obrony narodowej.

Uczniowie ciułali grosz do grosza, aż zebrała się poważna sumka. Zakupiono karabin maszynowy.

Czyn ten jest bardzo wymowny, a fakt ofiarności uczniów wileńskich, którzy nie raz odmówili może sobie niejednej przyjemności, jak kupienie ciastka czy pójście do kina, jest godny naśladowania.

Liga Morska i Kolonialna rzuciła hasło zebrania odpowiednich funduszów na zakupienie „ścigacza"-łodzi motorowej.

Polskie morze i polscy marynarze — są przedmiotem sentymentu nie mniejszego, jak polskie lotnictwo i nasze wojsko lądowe.

Motoryzacja na lądzie znalazła godnych rywali na falach Bałtyku i w przestworzach. Naszym dzielnym marynarzom należy się również dar od społeczeństwa wileńskiego. Jeżeli wszyscy uświadomimy sobie doniosłość tego celu, to niewątpliwie zamierzenia Ligi Morskiej i Kolonialnej będą mogły być bardzo prędko zrealizowane. W Wilnie powstał specjalny komitet zbiórki na fundusz kupna „ścigacza". Na czele komitetu stoi płk. Dreszer. Nazwisko to wiąże się bezpośrednio z historią organizacji społecznej, jaką jest Liga Morska i Kolonialna. Ś. p. brat płk. Dreszera stał tak jeszcze niedawno na czele LMK. Rozumiał on dobrze, na czym polegać ma praca tej organizacji, rozumiał również, że bez współudziału całego społeczeństwa nie da się osiągnąć właściwego celu. Płk. Dreszer kontynuuje program prac ś. p. gen. Dreszera.

„Ścigacz" zakupiony z funduszów społeczeństwa wileńskiego zapełni lukę w naszej marynarce wojennej, będzie również dowodem ofiarności społeczeństwa

Mało jest entuzjazmować się naszym morzem polskim. Trzeba entuzjazm ten przypieczętować ofiarą, złożoną nie na rzecz LMK i nie dla oka tego czy innego pana prezesa, ale dla nas samych, dla państwa, ojczyzny.

Wszyscy, którzy chcą być obywatelami pełnymi poczucia swych praw i obowiązków nie tylko płacą podatki, ale niosą również ofiary dobrowolne, a te są stokroć ważniejsze.

Nie ulega wątpliwości, że Wilno zakupi łódź i w uroczysty sposób przekaże ją na Osywiu młodym marynarzom spod bandery Orła Białego. Zbiórka nie powinna trwać długo. Jeżeli akcja ta zyska uznanie i zrozumienie całego społeczeństwa, nie trzeba będzie zbyt dużych ofiar. Niech więc nikt z tych, którym większej różnicy nie zrobi w budżecie miesięcznym jedna złotówka, czy też pół złotówki, nie uchyli się od spełnienia swego obywatelskiego obowiązku.

Warto nadmienić, że wszystkie większe miasta rozpoczęły już dawno zbiórkę na podobny cel. Wchodzimy więc w pewne środowisko rywalizacji. Która z miast okaże się bardziej ofiarne? W którym mieście społeczeństwo będzie bardziej wymowne w swej ofiarności i czyj „ścigacz" pierwszy zostanie spuszczony na wodę?

Wilno nie powinno w tym konkursie pozostać w tyle. Miasto nasze stale podkreśla swoją polskość, niech więc i w tym wypadku pokaże sąsiadom zza granicy, jakie jest, jeżeli chodzi o armię czy marynarkę.

Uczniowie jednego gimnazjum zdobyli się na kupno karabinu maszynowego, a społeczeństwo nasze miałoby się nie zdobyć na zakup łodzi wojennej? Bądźmy spokojni!

Polskie ścigacze na Bałtyku będą niebawem pruć fale.

Zainteresuje niewątpliwie każdego, jaki jest koszt budowy takiego ścigacza Otóż jest to jedna z najtańszych łodzi wojennych. Ścigacz kosztuje około 500 tys. zł. Liczba załogi na takiej łodzi waha się w granicach od 5 do 8 osób. Ścigacz rozwijać może szybkość 90 km na godzinę (50 węzłów). Jest łodzią wyjątkowo zwrotną i nadającą się do operacji wojennych. Ścigacze pełnią na morzu rolę psów owczarskich, pilnujących wroga i będących zawsze w pogotowiu. Działają nieraz znienacka, ale bardzo skutecznie.

J. Niecieckl.

W SOBOTĘ

(Korespondencja własna).

Haga, 5 marca.

Pogoda prześliczna, słońce, ciepło, jest sobota, mam wolne popołudnie, więc wyruszam na miasto.

Najweselszym może dniem w tygodniu jest tu właśnie sobota. Wszystkie sklepy mogą być otwarte do 15 wieczór i wszystkie prawie z tego przywileju korzystają. Chętnie też korzysta publiczność, a zwłaszcza ta z dalszych dzielnic miasta, która, na sobotę zwykle odkładając swoje zakupy, zjeżdża od południa samochodami do centrum miasta. To-też pełne są aut ulice, pełne wszystkie place, na których parkowanie jest dozwolone; pełno rowerów we wszystkich „rowerowych stajniach" (Rijwielstalling) których pełno w śródmieściu. Każdy własny sklep — ma własne—moc przedsiębiorców prywatnych — ma specjalnie w tym celu wydzierżawione — puste sklepy, piwnice itp. gdzie za opłatą 5 centów na dobę można odać rower na przechowanie. Handlowe ulice tłumnie zapełniają i kupujący i gapie, bo do największej przyjemności przeciętnego obywatela Hagi należy promenada w sobotę po centrum miasta. A że stare ulice są wąskie, więc w niektórych godzinach tłok robi się taki, że ledwie krok za krokiem posuwać się naprzód można, jakkolwiek jazda jest naturalnie zupełnie niemożliwa i zresztą zabroniona

Ruch na ulicach i w sklepach dokładnie przystosowuje się do trybu życia Holendrów. Około 2 jedzą oni drugie śniadanie i wyruszają na miasto. To też między 2 a 6 ruch jest w mieście największy. O 6 tłumy znikają z ulicy, pustoszeją sklepy, — bo wszyscy jedzą obiad. Po obiedzie znów wszystko wylega na ulicę na poobiedni spacer. Około 11 Haga już śpi.

W dzień powszedni cudzoziemiec, który by między 5 a 7 chciał wypić kawy, byłby naprawdę w kłopocie. Kawiarnie skończyły wydawanie śniadań (lunchów), restauracje przygotowują się do wydawania obiadów, niektóre zakłady tego rodzaju są całkiem zamknięte, inne przeraźliwie puste. Paru śpiących kelnerów z oburzeniem spojrzałoby na intruza, który o tak niezwykłej porze zakłóciłby ich spokój. Można pójść jednak do jednego z olbrzymich domów towarowych, przy których są zwykle tzw. Lunchroom'y, gdzie można dostać wszelkie napoje, lody, ciastka i coś do zaspokojenia głodu. Są nawet obiady indyjskie, a jakże! I do stołu podają prawdziwi Jawaje w charakterystycznych zawojach, i obiady składają się z 10 najmniej dań. Jadłodajnie indyjskie — aż do luksusowych — są rozpowszechnione w całej Holandii. Są one zwykle przepełnione. Uczęszczają do nich już to oliwkowi dżentelmeni z dalekiego archipelagu indo-holenderskiego, których pełno jest w Holandii, już to Holendrzy, którzy podczas swego długiego często pobytu na wyspach, tak się przyzwyczaili do kuchni hinduskiej, że i teraz przenoszą ją nad holenderską. Czemu dziwić się zresztą nie można, bo ta ostatnia jest ogromnie jałowa i mdła. Aż dziwne doprawdy: Holendrzy mają wspaniałe jarzyny, doskonały nabiał, dobre mięso, a nic smacznego z tego przyrządzić nie potrafią. Cóż więc dziwnego, że smakują im dziwolągi hinduskie, przede wszystkim pieprzne, przegryzane „kroepuk'iem" — cieniutkimi plackami w rodzaju macy z mąki rybnej.

Słońce świeci jeszcze, jest wesoło i ciekawie, ale nogi mię bolą od długiego spaceru, więc, widząc jakąś nieznaną mi jeszcze linię tramwajową, postanawiam się nią przejechać, by coś nowego zobaczyć. Próbuję jednak przedtem porozumieć się z konduktorem, co do kierunku jazdy. Tłumaczę mu ,jak umiem najpiękniej po holendersku, przynajmniej jak sobie wyobrażam, że mówię po holendersku, wreszcie po niemiecku, po francusku, nic z tego. I konduktor i motorowy słuchają mię cierpliwie, kiwają głowami, zasypują mię potokiem gardłowych dźwięków, których znowu ja nie rozumiem, klepią mię po ramieniu, wskazując kierunek odwrotny do kierunku jazdy tramwaju, ale kiedy wreszcie mam dosyć tych pertraktacyj i chcę po prostu wsiąść do tramwaju, by się przekonać, dokąd mnie zawiezie, — obaj stanowczo sprzeciwiają się temu i wreszcie wziąwszy mię delikatnie za ramiona, odwracają od wozu i, popychając zlekka naprzód, każą mi stanowczo iść w inną stronę. Nie ma rady, śmiejąc się, odkładam próbę porozumienia z Holendrami w ich ojczystym języku na później i per pedes

Dokoła interpelacji sen. A. Bnińskiego
w sprawie zajść w „Dzienniku Wileńskim"

Interpelacja sen. A. Bnińskiego w sprawie wypadków w „Dzienniku Wileńskim" nie wywołała, jak dotąd zbyt wiele komentarzy w prasie. Godne uwagi jest stanowisko **„Kurjera Porannego"**. Pismo ustosunkowało się do interpelacji w sposób zdecydowanie negatywny. Mówi o tym już sam tytuł: „Zbędna interpelacja". A oto treść artykułu, który przedrukowujemy w całości:

Na ręce marszałka Senatu wniósł onegdaj prezes stronnictwa konserwatywnego sen. A. Bniński interpelację w sprawie zajść w „Dzienniku Wileńskim". Interpelant zapytuje preseza Rady Min. co zamierza przedsięwziąć aby

a) wykluczyć na przyszłość uwłaczanie pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego!;

b) aby urzędnicy administracji państwowej, którzy dopuścili do ukazania się dnia 30 stycznia br. artykułu prof. Cywińskiego uwłaczającego pamięci Pierwszego Marszałka Polski zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej, i

c) czy oficerowie zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej!

Interpelacja sen. A. Bnińskiego, złożona w dniu 7 bm. jest przede wszystkim wystąpieniem co najmniej spóźnionym, jeżeli się zważy, że zajścia w „Dzienniku Wileńskim" odbyiy się przeszło trzy tygodnie temu, a już w dniu 17 lutego br. złożyła w tej sprawie obszerną interpelację pos. Pełczyńska.

Zapytania skierowane ponadto przez sen. Bnińskiego do premiera dotyczą spraw bądź już dawno autorytatywnie i wyczerpująco wyjaśnionych, bądź są wręcz niejasne.

W szczególności interpelacja zapytuje, co prezes Rady Ministrów zamierza uczynić, aby wykluczyć na przyszłość uwłaczanie pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Jeżeli chodzi o zajścia w „Dzienniku Wileńskim", to Polska Agencja Telegraficzna wydała w kilka dni po zajściach obszerny komunikat, w którym podano wszystkie zarządzenia władz administracyjnych, sądowych oraz uniwersyteckich wobec autora artykułu i wydawców „Dz. Wileńskiego". Sprawa autora i wydawców tego pisma znajduje się — jak wiadomo — w sądzie i uprzedzanie wyroku sądowego uznać należy za zbędne. Jątrzenie tą sprawą społeczeństwa, żywo przez wszystkich odczutą również do żadnego pożytecznego celu nie prowadzi. Tyle pro praeterito.

Co się zaś tyczy przyszłości, to nie wiadomo, czy intencją sen. Bnińskiego jest projekt wprowadzenia specjalnej ustawy lub przepisów, nakazujących poszanowanie pamięci Wielkich Polaków i przewidujących surowe sankcje karne w stosunku do zanarchizowanych indywiduów. Byłby to objaw bardzo smutny, gdyby pamięć i cześć dla bohaterów narodowych miała być w Polsce regulowana ustawami. Ale nasuwa się pytanie, czy istotnie w drodze ustawowej nie należałoby chronić pamięci największego Polaka dla zapobieżenia wypadkom, które zdarzyć się zresztą mogą w każdej społeczności, niemniej jednak są niedopuszczalną obrazą narodowego honoru. Szkoda jednak, że interpelant nie postawił w tym kierunku konkretnego wniosku, zamiast formułować ogólniki.

Interpelacja zapytuje dalej, czy będą pociągnięci do odpowiedzialności urzędnicy administracji państwowej, którzy dopuścili do ukazania się w dniu 30 stycznia artykułu w „Dz. Wileńskim".

Sen Bniński zapomina widocznie, że obraza dokonana w artykule „Dz Wileńskiego" była ukryta i zamaskowana; przemycono ją w podstępnej formie i trzeba było dwóch tygodni czasu, aby ktoś dobrze obznajomiony z pismami Marszałka Piłsudskiego zauważył obelżywy zwrot użyty przy sposobności cytowania jednego ze zdań Marszałka. Nie zauważył tego w pierwszej chwili ani odpowiedzialny za to urzędnik, ani nikt z mieszkańców Wilna, którzy czytają „Dziennik Wileński", ani nikt spoza Wilna. Interpelacja poruszając tę sprawę zdąża do taniego efektu i idzie po najłatwiejszej, bo formalnej linii, nie biorąc pod uwagę okoliczności faktycznych.

I wreszcie sprawa „dyscyplinarnej odpowiedzialności" oficerów, którzy zareagowali przeciw artykułowi.

Sen. Adolf Bniński nie wątpi chyba, że w armii polskiej obowiązuje regulamin dyscypliny wojskowej i poczucie honoru służby. Przełożony każdego oddziału wojskowego i Naczelny Wódz dają pełną gwarancję właściwego ustosunkowania się do działania i czynów podległych im żołnierzy i oficerów.

Opieka pana senatora w tej dziedzinie jest nie tylko niewłaściwą, ale i zbędna. Zagadnienia dyscypliny i odpowiedzialności dyscyplinarnej w armii z natury rzeczy nie mogą być i nie będą przedmiotem dyskusji nawet w Senacie. Leży to w interesie dyscypliny w wojsku, której niepotrzebnie poświęcił swą troskę pan interpelant.

Zgoła inaczej potraktował sprawę „Czas". Dziennik pisze m. innymi:

Najgorszą rzeczą są zawsze wszelkie objawy niezadowolenia, czy też jak w danym wypadku oburzenia, które z tych czy innych względów nie mogą wypłynąć na powierzchnię, które tym niemniej nurtują społeczeństwo znajdując swój wyraz w jakichś anonimowych na hektografach odbijanych ulotkach, które w tak wielkiej ilości obecnie kursują, albo w nieprzymyślanych a przez to szkodliwych odruchach. I nie możemy się tu powstrzymać od pewnego uczycia dumy, że to co olbrzymia większość społeczeństwa nad wyraz boleśnie odczuwa, lecz nie może albo też obawia się głośno wypowiedzieć, że to właśnie w sposób poważny spokojny ale tym niemniej stanowczy zostało głośno wypowiedziane przez konserwatystów.

Interpelacja p. Bagińskiego nie straciłaby na tym, a zyskała, gdyby „Czas" nia wyrażał z tego powodu „uczucia dumy". Nie czas i miejsce po temu.

Z Olimpu filmowego



W turynie we Włoszech bawi obecnie znakomita artystka fiimowa zwana „sfinksem północy" Greta Garbo w towarzystwie świetnego dyrygenta amerykańskiego, z pochodzenia Polaka, Stokowskiego. W związku ze wspólnym pobytem znakomitych artystów w Europie, obiegły prasę filmową pogłoski, jednakże niesprawdzone, jakoby Greta Garbo miała poślubić Stokowskiego. Na zdjęciu — Greta Garbo i Stokowski.

Pierwszy ogólnopolski zjazd krawców w Warszawie

Z inicjatywy Cechu Krawców Chrześcijan m. st. Warszawy odbędzie się w Warszawie w dniach 26 i 27 marca 1938 r. Pierwszy Zjazd Delegatów Cechów Krawców Chrześc. z całej Polski.

Na zjazd zostało zaproszonych 80 Cechów Krawców Chrześcijan ze wszystkich województw.

Duże zainteresowanie wśród Cechów wywołały sprawy, dotyczące nowelizacji prawa przemysłowego i unarodowienie rzemiosla.

Przy każdym talerzu rewolwer...
Jak angielskiemu gentlemann'owi pokazywano Amerykę

Jeszcze w 1875 roku w Europie wielu ludzi myślało, iż Ameryka jest dzikim krajem Indian, cowboy'ów i bawołów, choć w rzeczywistości New York był już wówczas wielkim miastem. Na przekonaniu tym oparty był jeden z najlepszych żartów, jakie kiedykolwiek kto urządził Autorem jego był Edward Sothern „słynny aktor amerykański. W czasie swoich wizyt w Anglii opowiadał on zwykle swemu przyjacielowi, Philipowi Lee o zwyczajach amerykańskich, malując je umyślnie w świetle nieco przesadnym.

Gdy wreszcie Philip Lee przybył do New Yorku, został zaproszony przez swego przyjaciela na bankiet, w którym mieli wziąć udział najwybitniejsi obywatele miasta i dygnitarze. Bankiet odbył się rzeczywiście, ale był on dobrze zainscenizowany przez Sothern'a, który zebrał grupę znajomych dla odegrania przed angielskim gościem sceny „prawdziwego amerykańskiego bankietu".

Każdy z gości położył przy talerzu swoim ogromny rewolwer. Zaniepokoiło to nieco angielskiego gentleman'a, który spytał swego przyjaciela co to znaczy. „Taki już jest tutaj zwyczaj" — odpowiedział najpoważniej w świecie Sothern — „jesteśmy narodem bardzo honorowym i nie rozstajemy się z bronią". Gdy w czasie bankietu jeden z gości rozlał zupę na obrusie, siedzący na przeciwko niego gubernator New Yorku nie mógł powstrzymać uśmiechu. Na to niezręczny biesiadnik chwycił rewolwer i zasypał go strzałami. Gubernator dobył noża myśliwskiego i ruszył na przeciwnika. Na szczęście „drobne nieporozumienie" udało się załagodzić. Nie potrzeba dodawać, że gość angielski zorientowawszy się w „prawdziwych amerykańskich zwyczajach", czuł się już trochę nieswojo.

Wkrótce wynikła nowa bójka na noże i rewolwery, bardzo realistycznie odegrana. Anglik proponował aby wezwać policję, lecz odpowiedziano mu, że tego się ni erobi, a trupy może usunąć służba. Bankiet toczył się dalej, zaś Philip Lee miał już zupełnie wyrobioną opinię o obyczajach amerykańskich. W końcu przyszła kolej toastów. Gość angielski wygłosił mowę, w której podnosił zalety Ameryki, lecz w jednym z jej ustępów pewien senator dopatrzył się aluzji do swojej osoby i wyzwał mówcę na pojedynek na noże. Inni stanęli w jego obronie, po czym wywiązała się ogólna bitwa. Ktoś ściągnął cały obrus z nakryciem na ziemię, ktoś rozbił lampy, zaś wśród ciemności rozległy się strzały i okrzyki „śmietanki towarzystwa nowojorskiego".

Gdy zapalono światło, okazało się, że gość z Anglii siedzi pod stołem trzęsąc się ze strachu. Dopiero wtedy wyjaśniono mu sytuację, zaś poprzednio wyniesione trupy wróciły na salę. Cały New York śmiał się z tego kawału przez kilka lat.

Syn Gabriela d'Annunzio



Wielki poeta włoski, zmarły przed kilku dniami, nie zostawił talentu poetyckiego w spadku synowi swemu, Hugo; zostawił mu natomiast zamiłowanie do lotnictwa (d'Annunzio był sławnym lotnikiem w czasie wojny), p. H. d'Annunzio pracuje bowiem w zakładach lotniczych w Bellanca w USA. Na zdjęciu widzimy go, jak spędza urlop w Palm Beach.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Echa radiowe

Nieśmiertelne książki

Cykl p. n. „nieśmiertelne książki" jest zasadniczo pomysłem bardzo dobrym. Cywilizacja nasza zmierza powoli w ślady swojej amerykańskiej siostrzyczki. I w Europie budzi się kult dla „naj" — „naj" — „naj", tj. dla rzeczy najlepszych, najpiękniejszych, czy najatrakcyjniejszych.

Można kwestionować ten pęd w innych dziedzinach, ale jeżeli chodzi o kulturę jest to pęd słuszny. Nie jest rzeczą ważną czy szersza publiczność czyta dużo, czy mało, **ale bardzo ważnym jest co czyta.** Zupełnie to samo można powiedzieć o odbiorniku. Jeden słuchacz słucha cały dzień i nic nie rozumie. Drugi słucha rozumnie według swego zainteresowania i odnosi dużą korzyść.

Inteligencja nasza, która arcydzieła myśli zna przeważnie li tylko ze szkół średnich, powinna uważnie słuchać cyklu „Nieśmiertelne książki". Jest to cenne przypomnienie dla humanistów przeszkolenie dla świata nauk ścisłych. W dobie obecnej, którą cechuje brak czasu przy wytężonej pracy zawodowej, taki cykl daje pewnego rodzaju zastrzyk myślenia.

Program wileński cyklu przyniósł nam niedawno „Próby" Montaigne'a w opracowaniu dra Henryka Elzenberga. Dr Elzenberg opracował audycję z właściwą sobie jasnością. Dzięki temu trudny temat stał się przystępny dla wszystkich. Jest to wielka zaleta nie tylko przy omawianiu dzieł niśmiertelnych ale i śmiertelnych bliźnich.

* * *

Niestety nie możemy wypowiedzieć tych samych pochwał pod adresem felietonu literackiego pt. „Twórczość literacka na usługach polityki". Wszelkie tematy sowieckie na czas procesu moskiewskiego robią wrażenie dwóch grzybów w jednym barszczu. Każdy chciałby zapomnieć o ty mmiłym kraiku, a tu tymczasem mamy myśleć, czy jakiś Iwan Aleksandrowicz pisze sam, czy pod dyktando. Wiemy, że pod dyktando i nie tylko pisze, ale kopie własnych kolegów.

To wystarcza!

* * *

Wiech życia naszej wsi, p. Hopko znowu uraczył słuchaczy opowiadaniem prawdy wiejskiej. W dzisiejszych czasach w tym jednym słówku mieści się bodaj największa pochwała. Szkoda tylko, że tak rzadko słyszymy w mikrofonie autora. Czyżby lenistwo?

* * *

Kaskadzie i Wieczorynce daję urlop na parę tygodni. Itak po mieście krążą pogłoski, że recenzent kocha się w którejś z Kaskaddzianek, czy wykonawczyń Wieczorynek. Jest to o tyle niesłuszne, że według przekonań, recenzenta stanowcze pierwszeństwo musi przysługiwać wszystkim audycjom, obliczanym na masy. Ale cóż robić? Społeczeństwo pamięta jeszcze te czasy kiedy radio było kapliczką dla niektórych, a niestety nie mamy jeszcze ani dwóch radiostacyj ani dwóch programów.

Wobec tego czas jakiś trzeba popisać na temat audycyj mniej popularnych.

L.

wracam do domu. Po powrocie do domu sprawa się wyjaśnia. Francuskiego sfery pracowników fizycznych nie znają wcale, niemieckim, ponieważ jest bardziej podobny do holenderskiego, łatwiej się jest porozumieć. Kłopot tylko w tym, że słowa niemieckie — podobne do holenderskich — mają często albo zupełnie inne, albo tylko zbliżone znaczenie. Używałam słowa „fahren" po niemiecku „jechać"; „varen" po holendersku oznacza właściwie pływać statkiem jakimś na wodzie. Nic dziwnego, że mi tłumaczyli, że tramwaj nie popłynie.

Maszeruję więc na piechotę do domu i podziwiam, jak zwykle okna holenderskie. To życie bez firanek. Wszędzie już prawie płoną światła, jest godzina obiadowa, a nigdzie nie ma zasłoniętych okien. Tu są goście, tam grymaszą dzieci, tu zastawa skromna, tu usługuje elegancka pokojówka w białym czepeczku. A tu są czyjeś urodziny widocznie, dowodzi tego i liczne grono osób w około stołu i ten szereg wazonów z kwiatami, ustawiony w równiutkie szeregi na oknach od ulicy. Każdy wazon nosi bilecik ofiarodawcy, z wyraźnie wypisanym nazwiskiem. Wazon ustawiony tak, by każdy przechodzień mógł je przeczytać. A ponieważ są i adresy, więc od razu wiadomo, kto i kogo i czym obdarował. Bo i inne dary leżą między kwiatami. Narazie wydawało mi się niedyskrecją przystawanie przed oknami i zaglądanie do wnętrz. Ale, gdy mi się zdarzyło kilka razy zauważyć uśmiechnięte, zadowolone miny z drugiej strony szyby, nie odmawiam Holendrom tej przyjemności podziwiania ich wnętrz. Jeżeli urządzają je dla innych, nie tak jak my dla siebie, to dlaczego nie zrobić im tej przyjemności podziwiania tych wnętrz? Tym bardziej, że często naprawdę jest co podziwiać. Przede wszystkim tę moc kwiatów, których pełne jest przez cały rok każde mieszkanie. Teraz zwłaszcza, kiedy się zbliża sezon kwiatów cebulkowych, których ojczyzną jest Holandia, ulice, mieszkania, okna są nimi przepełnione. Kupuję i ja sobie za 50 centów pęk ciętych hiacyntów (Pęk naprawdę, bo 20 sztuk, za 50ct. tj. mniej więcej za 1,50 zł — proszę tak spytać w którejkolwiek wileńskiej kwiaciarni, ile by w niej taki „bukiecik" kosztował?) i wracam, marząc o mazurkach — bo mi hiacynty zawsze święcone przypominają—do swego mieszkania ciesząc się, że jest na I piętrze, a więc nikt mi go z ulicy podziwiać nie będzie! **J. R.**

Profesor Wenkenbach i pięć sobowtórów Stalina

Budapeszteński dziennik „Uj Magyarsag" zamieścił osobliwą historię podróży profesora Wenkenbacha do Moskwy, dokąd wezwano swego czasu znakomitego internistę wiedeńskiego dla zbadania stanu zdrowia Stalina. Nagabywany kilkakrotnie przez dyplomatów sowieckich profesor Wenkenbach ociągał się jednak z jazdą do Moskwy, aż wreszcie ustąpił i udał się samolotem do stolicy ZSRR. W jakiś czas po powrocie profesora zaczęto opowiadać sobie w kołach lekarskich Wiednia osobliwą historię wizyty prof. Wenkenbacha w Kremlu. Otóż po przybyciu profesora do Moskwy zakomunikowano mu, że chodzi o zbadanie pięciu osób. Wenkenbach zdumiony zauważył, że mowa była przecież tylko o Stalinie. Na to odpowiedziano mu, kładąc nacisk na dyskrecję, iż między tymi pięcioma osobami, które zbada, będzie się znajdował Stalin, profesor zaś proszony jest o wydanie piśmiennego zaświadczenia o stanie zdrowia każdej z pięciu zbadanych osób. Profesor nie bardzo rozumiał o co chodzi właściwie, ale — rad nie rad — musiał zastosować się do osobliwej prośby. Zorientował się w sytuacji dopiero wtedy, gdy ujrzał przed sobą wszystkich pacjentów w liczbie pięciu. Ku wielkiemu zdumieniu profesora okazało się, iż wszyscy jak byli — wyobrażali Stalina!

Wszyscy podobni do siebie, jakby byli bliźniakami. Jak dodaje od siebie „Uj Magyarsag", schowanie Stalina wśród czterech sobowtórów miało prawdopodobnie na celu zapobiec możliwości przedostania się za granicę informacji o istotnym stanie zdrowia dyktatora.

Książki nadesłane

„Zagadnienie scalenia gospodarstw wiejskich w Polsce" inż. J. Radwan. Wyd. T-wo Oświaty Rolniczej.

„Inwestycje dla usprawnienia obrotu rolniczego". inż. F. Ostrowski. Wyd. T-wa Oświaty Rolniczej.

„Aktualne zagadnienia kredytu rolnego". St. Orlikowski. Wyd. T-wa Oświaty Rolniczej.

„Gospodarcza i finansowa potęga Japonii" Wyd. Drukarnia Polska.

„Ogólna nauka o prawie" prof. Bronisław Wróblewski. Wyd. Koła Filozoficzne Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

„Trzej tytani" Emil Ludwig. Wyd. Instytutu wydawniczego „Plon" Sp. z. o. o.

„Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce" inż. Arch. Z. S. Celarski. Wyd. T-wa Oświaty Rolniczej.

134 miliony złotych na walkę z bezrobociem

Uchwalony przez Senat ogólny plan finansowo-gospodarczy Funduszu Pracy na rok 1938/39 zamyka się sumą 134,08 milionów złotych. Składają się na nią różne pozycje, jednym zaś z głównych jej trzonów są wpływy z tytułu opłat od uposażeń — to znaczy setki tysięcy drobnych potrąceń z poborów urzędniczych i w ogóle pracowników zarówno państwowych jak i samorządowych oraz prywatnych. Należy podkreślić, że wpływy z uposażeń w preliminarzu uchwalonym wzrosły o 16 z górą milionów złotych. O tyle da więcej na bezrobotnych świat pracy od szczebli najniższych do najwyższych. Zwiększyły się również opłaty od cukru, tego artykułu pierwszej potrzeby, który na wsi ubogiej jest oglądany przez dzieci (i konsumowany) dwa razy do roku na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Jest to objaw pocieszający o tyle, że świadczy o wzroście konsumcji cukru. Natomiast zmniejszyły się wpływy od czynszu dzierżawnego. Oznaczałoby to, że m. in. **właściciele nieruchomości płacą mniej** W zestawieniu z ofiarnością świata pracy na bezrobotnych świadczenia właścicieli nieruchomości przedstawiają się w bardzo niekorzystnym świetle. Może usprawiedliwić argument mniejszej rentowności nieruchomości, zmniejszenia się czynszów dzierżawnych, jednakże fakt pozostanie faktem z różnego rodzaju, niewątpliwie także i mocno nieżyczliwymi, komentarzami.

W preliminarzu nastąpiło wydatne zwiększenie pozycji na akcję zatrudnienia z 35 milionów do 60 milionów złotych. Pozwoliło to na wczesne rozplanowanie robót i ułatwiło przygotowanie ich w terenie. Na robotach tych znajdzie pracę znacznie większa liczba bezrobotnych niż poprzednio.

P. senator Beczkowicz w przemówieniu swoim, wygłoszonym na posiedzeniu Senatu, mówił o tym, że bezrobocie w kraju zwiększa się z jednoczesnym zwiększeniem zatrudnienia. Stały dopływ poszukujących pracy z przeludnionej wsi ma tendencję wzrostu. W związku z tym nabiera coraz większego znaczenia rola Funduszu Pracy w zwalczaniu bezrobocia.

„Winien przeto Fundusz Pracy mieć poważne miejsce w ogólnopaństwowym programie inwestycyjnym — mówił sen. Beczkowciz — mieć określoną rolę przy rozwiązywaniu zagadnień populacyjno-gospodarczych. Do tego celu, celu wielkiego znaczenia państwowego winien być dostosowany program działania Funduszu Pracy, winien on oddziaływać łagodząco zarówno na zaostrzającą się sytuację na wsi z powodu przeludnienia, jak i na sytuację miast przeciążonych coraz większym napływem bezrobotnych, poszukujących pracy.

Jedynie tylko szybki proces urbanizacyjny może przygotować miasta do wchłonięcia coraz to nowej fali ludności wiejskiej, potrafi ją zasymilować i nie dopuścić do jakichkolwiek wstrząsów".

„Zarówno w dziedzinie miejskiej, jak i wiejskie ma znaczenie akcja Funduszu Pracy nad przeszkoleniem zawodowym oraz pomoc przy tworzeniu nowych warsztatów pracy. Niestety, jest ona w zaczątku i nie posiada jeszcze ustalonych dróg i należytych środków finansowych dla większego rozwoju.

Wszystko wyżej powiedziane odnosi się jeszcze w większym stopniu do ziem wschodnich, **szczególniej północno-wschodnich** z ich potrzebami miejskimi komunikacyjnymi, przeludnieniem wsi, parciem jej do miast lub na emigrację. Fundusz Pracy uwzględniał częściowo potrzeby ziem wschodnich, obecnie jednak, kiedy w czteroletnim planie inwestycyjnym został położony główny nacisk na Centralny Okręg Przemysłowy, tym bardziej winien Fundusz Pracy uwzględnić potrzeby ziem wschodnich, pozostawionych własnym siłom; opóźnienie bowiem gospodarcze i kulturalne ziem północno-wschodnich ciężko odbija się obecnie, a odbijać się będzie coraz bardziej **na ogólnym rozwoju całości Państwa.**

Żeby tym ważnym zadaniom podołać musi Fundusz Pracy posiadać stały określony kierunek w dziedzinie inwestycji, a następnie większe możliwości finansowe".

Sen. Beczkowicz poruszył także niezwykle ważną sprawę zaopatrzenia miast w 1—2 izbowe mieszkania dla osób niezamożnych.

„W tej dziedzinie robi się stanowczo za mało, chociaż należy przyznać, że w ostatnich 2 latach więcej niż poprzednio. Popieranie budowy małych i tanich mieszkań winno iść dwiema drogami; drogą ulg budowlanych i drogą nisko oprocentowanego kredytu. Dotychczasowe ulgi budowlane nie uwzględniają w dostatecznym stopniu budowy tanich i małych mieszkań. Należy zmienić dotychczasową ustawę w sensie uwzględnienia wyżej wymienionych potrzeb i zainteresowania prywatnych kapitałów do budowy najmniejszych mieszkań".

Przechodząc do strony finansowej Funduszu Pracy sen. Beczkowicz zaznaczył, że w zakresie źródeł finansowych Fundusz Pracy przeszedł **znamienną ewolucję.**

„Do roku 1935/36 źródłami finansowymi, prócz opłat ustawowych, były dotacje skarbu państwa i wpływy Funduszu Inwestycyjnego. Pomoc okazywana była w formie długoterminowego nisko oprocentowanego kredytu. Od r. 1935/36 ustają dochody z Funduszu Inwestycyjnego, ustają dotacje ze skarbu państwa, natomiast występuje jako nowe źródło dochodów, kredyt gotówkowy o normalnym oprocentowaniu w większości krótkoterminowy (od r. 1936/37 występuje również kredyt towarowy). Charakter pożyczek udzielanych też się zmienia, gdyż dotacje zajmują coraz wyraźniejsze miejsce, wreszcie górują nad pożyczkami i w r. 1936/37 przekroczyły 62% wszystkich udzielonych funduszów. W konsekwencji powyższego stanu rzeczy zadłużenie wekslowe przekroczyło na dz. 1.II. 1938 r. 60 milionów zł lokaty Zakł. Ubezp. Społ. wyniosły 5 milionów zł, lokaty w bonach Funduszu Inwestycyjnego z górą 40 milionów, nie licząc pozostałego zadłużenia b. Funduszu Bezrobocia w stosunku do skarbu państwa w kwocie 126 milionów zł. Obciążenia na obsługę długów w obecnym preliminarzu wynoszą aż 11 i pół miliona zł, co wynosi bez mała 20% kwoty, przeznaczonej na zatrudnienie bezrobotnych. Wierzytelności Funduszu Pracy wynoszą poważną kwotę 113,6 milionów zł, lecz raty i odsetki z udzielonych pożyczek stanowią pozycję w przyszłym budżecie niecałe 5 milionów zł.

Wobec takiego finansowego stanu rzeczy staje się rzeczą zupełnie nagłą **uzdrowienie podstaw finansowych robót** i skierowanie systemu finansowania robót na tory, gwarantujące normalną pracę instytucji.

Nasuwa się nieunikniona konieczność przejęcia przez Skarb Państwa wszystkich zadłużeń bankowych, jako zbyt kosztownych i stworzenia tą drogą dla Funduszu Pracy bardziej normalnych warunków dalszego rozwoju. Należy również zastanowić się nad znalezieniem dla Funduszu innych źródeł prócz dotychczasowych źródeł taniego kredytu".

Czym grożą nam Sowiety?

(*Dokończenie ze str. 1*)

liczniejszymi, jakie mu są we wszystkich dziedzinach świadomie i celowo otwierane. Nigdzie jednak nie stanowi jawnej, uznanej przez „regime" przesłanki do jakichkolwiek konsekwencyj i wniosków politycznych.

Nacjonalizm ten zabarwia — do dziś przynajmniej — bezimiennie niejako rzeczywistość tamtejszą, która oceniana jest oficjalnie i reklamowana wyłącznie nadal, jako ziszczona już forma społeczeństwa i państwa socjalistycznego.

Wygląda na to, że Stalin chce wzmóc aktywność życia wewnętrznego, zaprzęgając do pracy, możliwie podświadomie dla ludności rosyjskiej, potężne, bo jeszcze nie wyżyte w historii a kiełkujące za ledwie w masach pierwiastki nacjonalizmu wielkorosyjskiego. Dalej nie idę, chcąc poprzestać możliwie na faktach a unikać bardziej dowolnej ich wykładni, która zawsze może być podawana w wątpliwość.

Pozycja druga. Jaka jest głoszona jawnie i wpajana przez system wychowania powszechnego ocena ustroju sowieckiego, istniejącego obecnie, w zestawieniu z organizacją społeczną reszty świata?

Ustrój sowiecki uważa się za organizm zdrowy i odpowiadający jedynie możliwej formie szczęścia ludzkości; niedomagania tego organizmu, których się nie wypiera, i cierpienia ludności z ich powodu, przypisuje on wrogości świata burżuazyjnego, który otaczając ZSRR, zwalcza go i nie daje osiągnięcia pełni szczęścia ani ludowi pracującemu w jego socjalistycznym państwie ani gnębionemu przezeń proletariatowi w krajach kapitalistycznych. Tak uczy sowiecka szkoła, pisma, radio, kino, teatr, książki, żywe słowo — cały aparat wychowujący pokolenia, które coraz bardziej składają się z ludzi nie znających życia przedwojennego ani życia obecnego poza granicami Rosji Sowieckiej.

Zatem: ZSRR stara się montować stale coraz powszedniejszą moc nienawiści swej ludności wobec świata niesowieckiego, na który zwala wszystkie winy dojmujących cierpień obywateli własnych. Pod względem psychologicznym więc kształci się tam nienawiść nie rasową, czy narodową ale międzynarodową, socjalną, doktrynalną, opartą o nieprzejednane sprzeczności społeczne w ustroju dwu zwalczających się obecnie na świecie systemów bytowania ludzkości, przeciwstawnych sobie organicznie. Taki jest mniej więcej wizerunek prawd powyższych, odbity w psychice bardziej uspołecznionego i myślącego obywatela ZSRR

Trzecia pozycja myślowa. Jakie są wreszcie istotne różnice, już nie ustrojowe tylko a **cywilizacyjne** pomiędzy ZSRR a Europą? Współczesny ZSRR niszczy bezwzględnie prawo swoich obywateli do życia religijnego, zamykając przed nimi zasadniczo świat transcedentalny przez obowiązek wyznawania dogmatu materialistycznego w filozoficznym poglądzie na istotę bytu. Regime sowiecki zniszczył u obywatela prawo do swobodnej oceny życia politycznego oraz do twórczego udziału w nim zgodnie z jego indywidualnością — sprowadzając całą „demokrację sowiecką", konstytucyjnie deklarowaną, do czynności przymusowego dokonywania różnych czczych formalności w postaci wyborów itp.

Ustrój ten zniszczył — dalej — nawet najciaśniejszy krąg praw obywatelskich w dziedzinie nietykalności osobistej oraz podeptał bez pardonu godność ludzką w stosunku władz państwowych do człowieka. Klasyczny wyraz tej prawdy widzimy w sądownictwie sowieckim.

Wreszcie, ustrój ten zniszczył inicjatywę obywatela w życiu gospodarczym i poddał jednostkę nieznanemu gdzie indziej co do natężenia wyzyskowi państwa w dziedzinie ekonomicznej, rabując ludności lwią część owoców jej pracy, przeznaczonych do spożycia, na cele zbrojenia i przemysłu wojennego.

Czy powyższe stosunki życiowe, wzięte jako całość odpowiadają, czy też nie wizji ustroju socjalistycznego — niech się martwią nad tym „trockiści" i niech zgłębiają to teoretycy komunizmu. Nie o to chodzi na tym miejscu.

Zestawiając wyniki powyższego pobieżnego wglądu w życie wewnętrzne ZSRR — stwierdzamy jako fakty niewątpliwe, że: a) ustrój tego państwa podaje się w swej obecnej postaci za jedyną formę zgodną zasadniczo z pojęciem szczęśliwości międzynarodowej, b) uczy on swą ludność nienawiści do reszty świata za jego nikczemny ustrój socjalny, organicznie przeciwstawny szlachetnemu ustrojowi współczesnego ZSRR, oraz c) elementy obecnego życia sowieckiego w jego stosunku do obywatela są wręcz przeciwstawieniem pojęć o życiu i potrzeb życiowych przeciętnego Europejczyka.

Przeto napastniczy z postawy duchowej i zbrojący się współczesny Związek Sowiecki, niosący w zanadrzu utajoną energię „ethosu" rosyjskiego, jest w swym aktualnym wizerunku kulturalnym i politycznym nie mniej obcy i wrogi kulturze Europy, niż byłby nim świat idealnego wcielenia doktryny komunistycznej. Powiem więcej: jest jeszcze bardziej odrażający od takiego świata.

Dla typów szlachetnych utopistów — ortodoksyjne wcielenie komunizmu zawierać może pewne pierwiastki pociągające, jak roztopienie egoizmu człowieka i przekształcenie rzesz ludzkich w jakieś chóry anielskie, pracujące wyłącznie ze wzniosłej podniety służenia dobru powszechnemu. Byłby to obraz sublimowany acz nie z tego świata.

Natomiast ustrój Rosji dzisiejszej, w którym rzesze niewolników pędzone kijami do pracy, trwają w beznadziejności, ze wzrokiem utkwionym tylko w nędzę doczesności i bez widoków na poprawe swego bytu gospodarczego — stwarza aspekt, wobec którego blednie piekło dantejskie. Wniosek: ZSRR jest przeto wrogi światu otaczającemu nie tylko z racji ukrytych pod skórą podniet imperializmu wielkorosyjskiego lecz i z tego powodu, że sposobi świadomie rzesze swych obywateli do walki z państwami Europy na gruncie antagonizmu doktrynalnego, jaki faktycznie w ramach swego życia rozgłasza.

Antagonizm ten opiera się na niedającej się pogodzić przeciwstawności pierwiastków życia Europy tym pierwiastkom, jakie ZSRR wziął za podstawę swego ustroju obecnego, dając w nim wynaturzony obraz państwa socjalistycznego, urągający elementarnym pojęciom i odczuciom Europejczyka.

W. Wielhorski.

Wilno czyni starania o sprowadzenie relikwii św. Andrzeja Boboli

Organizacje katolickie w dniu 11 marca, o godz. 19 w sali Sodalicji Mariańskiej (Zamkowa 8) omawiać będą kwestię uzyskania dla Wilna relikwii św. Andrzeja Boboli.

Uzasadnienie praw Wilna do relikwij będzie podane w referacie p. prof. Świackiego.

Rozwiązanie Litewsk. Twa Dobroczynności i Litewskiego Klubu Sportowego

Wojewoda wileński wydał decyzję, rozwiązującą działalność Litewskiego Towarzystwa Dobroczynności i Litewskiego Klubu Sportowego. Jak wiadomo działalność wspomnianych towarzystw na podstawie decyzji starosty grodzkiego przed paru miesiącami uległa zawieszeniu.

LEON MOENKE

Stawka o życie

45

Nawet geniusz szpiclowski nie dopatrzyłby się w tym czegoś podejrzanego.

— Jest już godz. piąta. Patrz! Słońce świeci w oczy każdemu, kto patrzy na morze, a odblask jego wprost oślepia. Już czas! Płyńmy! — zwróciłem się do żony i powstałem.

— Zaraz, zaczekaj. Przynieś przedtem pierożków z b[illegible] Jeść m[illegible]nie zachciało. Głodna nie popłynę. Przynieś dla siebie i dla mnie.

Skoczyłem szybko do przechowalni po pieniądze, a następnie do kursalu. Odpoczywający przed werandą kelner załatwił momentalnie moje sprawunki. Po chwili byłem z powrotem.

— Ależ prędko załatwiłeś — przywitała mię żona.

— Nie ma czasu, trzeba się śpieszyć — odpowiedziałem jej, mając już pełne usta jedzenia. Po chwili gdy już zjadłem swoje cztery pierożki, spojrzałem na żonę. W skupieniu i z namaszczeniem nadgryzała nie śpiesząc się dopiero drugi.

— Ależ ty dzisiaj jesz, jak gdybyś żujkę żuła!

— Nie jestem indykiem. Nie mogę łykać, jak ty to robisz — odpowiedziała flegmatycznie przerywając jedzenie.

Zaczęło mię to gniewać, lecz gdy pomyślałem: „nie może wszak zajadać cztery nieduże pierożki przez dwie godziny" — uspokoiłem się i cierpliwie zacząłem czekać, by rozmową nie przeciągać w nieskończoność tej „uroczystej" czynności.

Po piętnastu minutach uroczystej ciszy, gdy żona podnosiła już ostatni kąsek do ust, wstałem, lecz nie zdążyłem jeszcze rzec słowa, gdy odezwała się:

— Loneczku, przynieś mi butelkę lemoniady z bufetu. Bardzo mi się pić zachciało.

Byłem zaskoczony zarówno tonem, jak i treścią tej próby.

— Powiedz od razu co ci jeszcze przynieść z bufetu, by na tę bieganinę czasu na próżno nie tracić — odpowiedziałem na to szorstko, gdyż czasu na prawdę nie mieliśmy do stracenia.

— Ja się do ciebie, jak do człowieka zwracam, a ty rzucasz się i warczysz jak ten pies.

Nie odpowiadając na wyrzuty, przyniosłem znów lemoniadę.

— No teraz to już się napiłaś i najadłaś, więc płyńmy! — zwróciłem się do niej po chwili.

— Loneczku! Proszę cię! Jeszcze chociażby 10 minut daj mi się pograć na słońcu.

— Jeszcze nie nagrzałaś się na słońcu?! Wszak to już trwa parę godzin. Myśmy już stracili pół godziny najlepszego czasu na pierożki i na lemoniadę! Potem jeszcze ci się czegoś zechce! Co za dziwne zachowanie się!

— Loneczku! Proszę cię! Daj mi jeszcze te dziesięć minut czasu. Ostatni raz być może w życiu grzeję się na słońcu... Błagam cię! Więcej już niczego nie zechcę — rzekła ona z błagalnym spojrzeniem skazanego na śmierć człowieka.

Tym słowom, temu tonowi, temu spojrzeniu — uległem.

— Dobrze — powkiedziałem — lecz trzymam cię za słowo, że jest to już twoje ostatnie życzenie i potrzeba. Dziesięć minut... z zegarkiem w ręku... daję ci jeszcze czasu.

Odetchnęła z ulgą.

— Skończone... Wstawaj! — rzekłem po upływie dziesięciu minut i zerwałem się na równe nogi.

— Zapomniałeś, że zegarek trzeba jeszcze w ceratkę zawinąć.

— Więc dawaj ceratę!

— Ja zawinę. Ty nie potrafisz. Zamoczysz zegarek.

— Swój, lecz nie twój! — i z tymi słowami schwyciłem przygotowaną w tym celu ceratę, szybko zawinąłem zegarek i wsunąłem pod niebieską siatkę na głowie. Była to jedyna rzecz, którą oprócz kostiumów kąpielowych i siatek na głowie braliśmy ze sobą do Finlandii, by mieć czym zapłacić za telegram do rodziny.

— Prędzej, prędzej, poganiałem żonę stojąc już gotowy „do drogi".

— Jestem gotowa — odpowiedziała nareszcie.

Ruszyłem szybkim krokiem. Stanąwszy na brzegu, obejrzałem się. O kilkadziesiąt kroków za mną, nie śpiesząc się szła żona. Zaczekałem — i razem weszliśmy do wody. Było płytko. Gdy fala sięgnęła nam powyżej kolan, żona się zatrzymała. Widząc to, w milczeniu wziąłem ją za rękę i poprowadziłem dalej.

(D. c. n.).

Rozmaitości wiejskie

„Gdy śniegi topnieją —
Ciepłe wiatry wieją,
Wracają skowronki,
Bo cieplejsze dzionki".

Na wsi mamy już wyraźne przedwiośnie i wyraźny też... przednówek. Ten i ów gospodarz kręci się koło swych budynków, spoglądając wciąż w górę.

— Czemu tak spogląda, spyta czytelnik.

— Łatwo się domyśleć. Wypatruje — skąd by to zacząć wyrywanie strzechy na sieczkę dla „żywioły".

* * *

Wieś ma „nadprodukcję"... dzieci. Niektórzy nazywają to naszym bogactwem, skarbem, a nawet... parytetem monetarnym. Nie znam się na tym, wiem tylko tyle, że wieś szuka hamulca w tej sprawie.

Są też osoby, które na tym hamulcu mają niezły zarobek.

Np. M. Sz., ze wsi T. nie ma dzieci. Na zapytanie sąsiadek o przyczynę, od powiada M. Sz., że zna takie „ziółki".

Odpowiedź ta zjednała jej sporo klientek, nawet z dalszych okolic.

— Dwa złote „porcja", głosiła wszystkim.

Sypały się więc złotówki do pończochy M. Sz.

Proceder ten trwał, oczywiście, nie długo. Zawiedzione klientki zwracają się teraz do oszustki po zwrot dwuzłotówek i grożą jej sądem. Nie obeszło się też bez awantur i bójek. M. Sz. zwiała z niewiadomym na razie kierunku.

* * *

Ilość gromad wiejskich na terenie gmin ma się powiększyć, zatem będą one mniejsze przeciętnie o dwa osiedla.

W związku z tym powstał wśród samorządowców żart, że podczas nowych wyborów do rad gromadzkich (w jesieni rb.) zabraknie... radnych, ewentualnie — wszyscy zostaną nimi automatycznie (bez wyborów).

* * *

Na wsi wytworzył się teraz nowy typ społecznika. Wyjaśni to poniższy obrazek.

Po wsi chodzi od chaty do chaty prezes jednej z licznych organizacyj i zbiera podpisy na **zgodę** członkowską, bo chce wpłacić pewną ilość składek, by wykazać się swą działalnością.

Pewnego razu słyszałem w gminie taki dialog:

Wójt (do interesanta ze wsi): A czy pracuje pan społecznie?

Interesant: Owszem, zgodziłem się **nawet na wpisanie mego nazwiska do pewnej organizacji.**

Wójt: A jaka jest tam składka miesięczna?

Interesant: Tego nie wiem, bo za nas płaci pan prezes.

Sapienti sat.

Jan Ropko.

Ruchome Uniwersytety Ludowe na Wileńszczyźnie

W połowie kwietnia rb. na teren woj. wileńskiego i częściowo nowogródzkiego wyruszają z ramienia Akadem. Koła PMS wyprawy Ruchomego Uniwers. Ludowego. Każda z wypraw składa się z 2—3 prelegentów.

Ruchome Uniwersytety Ludowe organizowane przez Akademickie Koło Polsk. Mac. Szkolnej mają już swoją tradycję. Celem ich jest rozbudzenie zainteresowań oświatą i przedstawienie w popularnych prelekcjach najważniejszych zagadnień życia, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień utylitarnych, jak: alkoholizm, higiena, choroby społeczne i zakaźne. W skład każdej wyprawy wchodzi student z wydziału lekarskiego USB. Poza tym uwzględnione są i inne tematy z zakresu: przyrody, historii, geografii, nauki o Polsce itp dla dzieci zaś — bajki mające znaczenia dydaktyczne. Wszystkie prelekcje ilustrowane są przezroczami.

Dotychczasowa siedmioletnia działalność Ruchomych Uniwersytetów Ludowych przyniosła w rezultacie około 3 tys. odczytów w przeszło 400 miejscowościach woj. wileńskiego i nowogródzkiego, przy udziale 55 tys. słuchaczy.

Nowe zbiorniki wody na wypadek pożaru

Oddziały straży pożarnych na Wileńszczyźnie przygotowały w r. ub. na swych terenach liczne zbiorniki z wodą. Zbudowano przeszło 20 podziemnych zbiorników w Oszmianie, Trokach, Zupranach, Niemenczynie, Smorgoniach, Sołach, Święcianach, Łyntupach, Dziewieniszkach i innych miastach. Niezależnie od tego doprowadzono do porządku naturalne zbiorniki. Takich zbiorników uporządkowano z górą 30, zaś w przygotowaniu jest około 20. Całą tą akcję finansuje Powszechny Zakład Ubezp. Wzaj. łącznie z samorządem terytorjalnym, który daje pomoc szarwarkową i roboczizną.

KRONIKA

MARZEC
11
Piątek

Dziś Konstantego W.
Jutro Grzegorza Wielk.

Wschód słońca — g. 5 m. 45
Zachód słońca — g. 5 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dnia 10 III. 1938 r.

Ciśnienie 746
Temperatura średnia +4
Temperatura najwyższa +6
Temperatura najniższa +2
Opady 1,0
Wiatr zachodni
Tendencja — lekki wzrost
Uwagi — pochmurno

NOWOGRÓDZKA

— Budżet Zarządu Miejskiego. Opracowany przez nowy Zarząd Miejski preliminarz budżetowy na 1938/39 rok (wydatki i dochód zwyczajny) jest o 21390 zł większy od budżetu poprzedniego i stanowi globalną sumę 245663 zł.

Zwiększone zostały wydatki: na koszty stemplowe i sądowe z 500 do 2000 zł, utrzymanie ogrodnika, parku itp. z 2380 zł do 7620 zł; zwiększono wydatki na zakup książek dla biblioteki miejskiej do 1680 zł (o 600 zł), subwencję dla Komitetu Mickiewiczowskiego do 1800 zł, subwencję dla szkół zawodowo dokszt. do 6648 zł, na zatrudnienie bezrobotnych z 620 zł do 10 tys. zł i i szereg innych drobnych pozycyj, jak zwrot kosztów utrzymania dzieci w zakładach opiekuńczych, subwencja dla „Caritasu" i dział VIII „Zdrowotność publiczna".

Zmniejszone natomiast zostały wydatki osobowe i wydatki w dziale VI „oświata".

Utrzymane zostały poza pewnymi zmianami wszystkie subwencje, a więc: szkoła hebrajska „Tarbut" 1000 zł (o 550 zł mniej), szkoła mahomet. 50 zł, freblówka polska 300 zł (o 50 zł więcej), freblówka żydowska 200 zł (o 50 zł mniej), szkoła S. S. Nazaretanek 1000 zł, dla najdolniejszej młodzieży małorolnej 600 zł, na dokształcenie pracowników samorządowych i przedpoborowych 550 zł, Związek Prop. Turyst. 200 zł, ochronka żydowska 1600 zł, przytułek żydowski 1200 zł (o 50 zł więcej), ochronka chrześcijańska 1200 zł, dzieciniec miejski 1200 zł, przytułek Caritasu 2400 zł (o 3380 zł więcej) i Komitet Mickiewiczowski 1800 zł (o 1700 zł więcej).

Dochody zwyczajne zwiększone zostały w następujących pozycjach: elektrownia z 46230 zł do 62111 zł, rzeźnia z 5263 zł do 6100 zł, kino do 4429 zł, subwencja Kuratorium dla szkoły zawodowej do 4088 zł, dotacje od skarbu państwa na zasilenie funduszów miejskich 12500 zł (dotychczas nie było tej pozycji) i wreszcie zwiększone zostały podatki od państw. podatku od nieruchomości i lokali.

Nadzwyczajny budżet opiewa na sumę 230000 zł i przewiduje wpływy: — dotacja Funduszu Pracy na budowę szkoły powszechnej 40000 zł, pożyczka F. P. na budowę rzeźni miejskiej 60000 zł, na wykończenie bursy gimnazjalnej 30000 zł, oraz pożyczka z Min. Przemysłu i Handlu 100 tys. zł.

— Poranek muzyczny. W niedzielę 13 bm., o godz. 12.30 odbędzie się w sali teatru miejskiego 4 poranek muzyczny Instytutu Muzycznego. Program przewiduje utwory muzyki zbiorowej i solowej w wykonaniu chóru NTML ks. rektora Kubika i p. H. Kamińskiej — śpiew.

— W ŚLAD ZA MĘŻEM. Onegdaj w Poczapowie, gm. poczapowskiej, powiesiła się we własnej stodole 53-letnia gospodyni Ludmiła Bajdukowa z rozpaczy po mężu, który powiesił się w dniu 23 stycznia rb.

LIDZKA

— Nowe władze LMK w Zabłociu. Na dorocznym walnym zebraniu Oddziału LMK w Zabłociu, pow. lidzkiego dokonane zostały wybory zarządu w następującym składzie: prezes — J. Puczyło, członkami zarzadu J. Paluch, J. Jaguczewski, Z. Brożyński, W. Grzybowska, P. Grzybowski, R. Damecki, S. Jaszkiewicz i Bronisław Łukowski.

— Nowy zarząd L. M. i K. w Werenowie. Na walnym zebraniu członków Ligi Morskiej i Kolonialnej w Werenowie — wybrany został nowy zarząd na czele z p. D. Blachem.

— Nowy związek. Powstał w Lidzie Polski Związek Robotników Rolnych i Leśnych t. j. PZZZ z terenem działalności na powiaty: lidzki, szczuczyński i wołożyński

— Posiedzenie Rady K. K. O. w Lidzie. W dniu 11 marca o godz. 12 w sali starostwa powiatowego odbędzie się posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności w Lidzie z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia Rady.

2) Sprawozdanie Dyrekcji z działalności Kasy.

3) Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu oraz r-ku strat i zysków za rok 1937.

4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

5) Przyjęcie i zatwierdzenie sprawozdań.

6) Wybór członków Dyrekcji.

7) Wybór delegata na Walne Zgromadzenie Związku Kas Oszczędności.

8) Sprawa upoważnienia Dyrekcji do zaciągania w roku bieżącym kredytów w inwestycjach kredytowych.

9) Plan pracy na przyszłość.

10) Wolne wnioski.

— ARESZT ZA FAŁSZYWE ZEZNANIE W SĄDZIE. Przed sądem okręgowym w Lidzie stanął Paweł Soroka, zam. w Czewczewikach oskarżony o fałszywe zeznanie w sądzie.

Skoro zeznał w sądzie grodzkim w Ejszyszkach w ub. roku niezgodnie z prawdą — że jest obcy dla stron — w rzeczywistości zaś był rodzonym bratem Marii Piekszowej, która sądziła się z niejakim W. Cudeko o eksmisję z ziemi.

Sąd skazał P. Sorokę na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Obronę wnosił adw. B. Cyderowicz.

— Proces o sfałszowanie podpisu. Przed Sądem Okręgowym w Lidzie toczyła się sprawa Feliksa Korzeniewskiego oskarżonego o to, że w czasie od 1931 r. do 6 kwietnia 1936 r. we wsi Zabłocie będąc powołanym uchwałą rady familijnej na stanowisko opiekuna głównego nad nieletnimi Anną, Janem i Mieczysławem oraz Józefem Korzeniewskimi i zajmując się z tego tytułu ich sprawami majątkowymi działał na ich szkodę, przywłaszczając sobie 392 zł 97 gr. a ponadto 32 pudy kartofli, i o to, że w dniu 16 kwietnia 1935 r. w Ejszyszkach przedstawił sądowi grodzkiemu, uważając za autentyczne dwa pokwitowania po uprzednim podrobieniu na nich podpisów **„Iwan Korzeniewski".**

Sąd F. Korzeniewskiego uniewinnił z braku dostatecznych dowodów winy. Bronił adw. B Cyderowicz.

BARANOWICKA

— Walne zebranie Kupców Polskich. Na 27 marca wyznaczone zostało doroczne walne zebranie Kupców Polskich Chrześcijan w Baranowiczach przy ul. Staszyca Nr. 13.

— Walne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej. W dn. 13 marca br. o godz. 12,30 w lokalu biblioteki P. M. S. przy ul. Ułańskiej róg Szeptyckiego odbędzie się walne zebranie członków P. M. S.

— Warszawski zespół teatralny w Baranowiczach. W dn. 10 bm. w sali Ogniska Polskiego o godz. 20,30 Warszawski zespół teatralny odegra sztukę-komedyjkę w 3 aktach K. Bortwella, przekład Gorlicza z muz. kompozycją Busza p. t. „Zmieniam płeć".

— Wspaniały program w Rest.-Dancing „USTRONIE" w Baranowiczach. Od dnia 1 marca br. w Restauracji Dancing „Ustronie" w Baranowiczach (Mickiewicza 1) występuje codziennie, cieszący się ogromnym powodzeniem, duet **„Constanti".**

Znakomita śpiewaczka **Helena Podhalańska** zadziwia publiczność w przebojowym repertuarze śpiewaczym.

Atrakcję zaś wieczorów stanowi świetna tancerka **Nina Nerl.**

Codziennie dancing od godz. 9 wieczór. Na bogaty ten program zapraszam gości.

Józef Kowalski.

WOŁKOWYSKA

— Kurs dokształcający dla kupców polskich. W dn. 13 i 14 bm. w Gimnazjum Kupieckim w Wołkowysku odbędzie się 14-godzinny dokształcający kurs dla kupców polskich z Wołkowyska i pow. wołkowyskiego, urządzony przez dyrekcję tego gimnazjum.

Program kursu przewiduje zaznajomienie słuchaczy z zasadami racjonalnego prowadzenia handlu i przepisami podatkowymi.

Wykładowcami na kursie będą: nacz urz. skarb. p. Smorański, dyr. Dydusiak i prof. Rybarski.

— Kradzieże. Ze sklepu Jakuba Kaplińskiego w Wołkowysku przy ul. Śmigła go-Rydza 12, nieznani sprawcy skradli 1000 szt. papierosów i ok. 30 zł. gotówki.

Ze składu materiałów drzewnych W. Mowszowskiego w Wołkowysku przy ul. Brzaskiej 24 w nocy Pobudziej, Stankiewicz i P. Kozłow z ul. Długiej skradli 5 kawałków papierówki, które pocięli na kawałki i schowali do kufrów. Następnie na tym samym placu skradli 2 kury na szkodę Piotra Wachowiaka.

— Krwawa rozprawa. Wracając z zabawy klubu „Makabi" w Wołkowysku na ulicy przed tymże klubem Icko Sorokssa bel zadał cios nożem w plecy Abremowi Junowiczowi. Junowicz został umieszczony w szpitalu Żydowskim.

Na wystawie polskiej sztuki ludowej



W ramach zorganizowanej w Paryżu przez Towarzystwo Przyjaciół Polski wystawy polskiej sztuki ludowej, odbyły się pokazy i popisy regionalne, w których wystąpiły przedstawicielki poszczególnych regionów polskich w barwnych strojach ludowych.

ŚWIĘCIAŃSKA

— Komasacja w pow. święciańskim. W Święcianach odbył się zjazd gospodarczy OTO i KR pod przewodnictwem L. Chomińskiego przy udziale starosty powiatowego Dworaka i dyr. Izby Roln. Czerniewskiego.

Licznie zebrani delegaci kół rolniczych, rad gromadzkich i gminnych oraz organizacyj młodzieżowych i innych wysłuchali referatu p. Chomińskiego o sprawach ziemskich powiatu, agronoma Wiśniewskiego o zagadnieniach rolniczych Święciańszczyzny oraz kierownika spółdzielni rolniczo-handlowej w Podbrodziu Brandla o zagadnieniach zbytu produktów rolnych.

Z pierwszego referatu dane wskazują na poważne posunięcie się komasacji w powiecie święciańskim. Z ogólnej ilości 30 tysięcy gospodarstw rolnych w powiecie znajduje się dziś w formie folwarków, zaścianków lub scalonych kolonij około połowy gospodarstw, po zakończeniu zaś obecnie przeprowadzonej komasacji łącznie ze zgłoszonymi osiedlami — co nastąpi za parę lat — pozostanie niescalonych zaledwie 7 tysięcy gospodarstw, to jest mniej niż 1/4.

Po referatach odbyła się dyskusja.

OSZMIAŃSKA

— Elektryfikacja Krewa i Dziewieniszek. Na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w Oszmianie rozpatrywana była sprawa elektryfikacji m-ka Krewa i Dziewieniszek. Obecnie prowadzone są badania i prace wstępne.

— ZGUBIŁA 2000 ZŁ. E. Ościkowa z Wasiuk, gm. polańskiej, zgubiła 3 bm. w Oszmianie lub na drodze z Oszmiany oko ło zł 2000 w banknotach 100, 50 i 20 złotowych. Pieniądze te miała związane w chusteczkę do nosa i schowane w zanadrzu. Zgubione pieniądze otrzymała za sprzedaną ziemię.

MOŁODECZAŃSKA

— Wszystkie dzieci szkolne zwiedzą Wilno. Odbyła się w sali Wydziału Powiatowego w Mołodecznie konferencja w celu omówienia akcji turystyczno-krajoznawczej. Postanowiono organizować i szerzyć wycieczki oraz dążyć do tego, aby każdy uczeń szkoły powszechnej zwiedził przynajmniej Wilno, a uczniowie gimnazjalni w 4-letnim planie wycieczek poznali cały kraj.

— Bezprocentowa Kasa w Lebiedziewie. Z inicjatywy ks. proboszcza Wysiadłowskiego została założona bezprocentowa kasa chrześcijańska w Lebiedziewie. Kasa obsługiwać będzie gminę lebiedziewską, bienicką i połoczańską.

WIL.-TROCKA

— Staraniem Zarz. Oddz. Strzel. w Landwarowie zostały zorganizowane poranki ludowe. Pierwszy poranek odbył się w dniu 6 marca przy szczelnie wypełnionej sali świetlicy. Na poranek złożyły się: gazetka mówiona, odczyt o lasach w Polsce, zaś największą atrakcją było wystąpienie chóru KPW w Wilnie pod dyrekcją p. Adolfa Czerniawskiego. Publiczność gorąco oklaskiwała zespół chóralny, na co w zupełności zasłużył.

— Istniejąca od roku Spółdzielnia Spożywców w Jaszunach pod nazwą „W jedności siła" — może poszczycić się znacznymi sukcesami. Pracę gospodarczą zapoczątkowano kapitałem 400 zł, osiągając pokaźny obrót towarowy zł 28.000 i czystą nadwyżkę zł 540. Odbyte w niedzielę walne zgromadzenie członków wyraziło uznanie sprężystemu zarządowi, a w szczególności p. Rodziewiczowi — kierownikowi spółdzielni. W czasie dyskusji podkreślono potrzebę kontynuowania prac organizacyjnych — celem zjednoczenia przy spółdzielni całej okolicznej ludności oraz zastanawiano się nad kupnem własnego domu. Dla zapoczątkowania prac oświatowo-wychowawczych uchwalono utworzyć przy spółdzielni bibliotekę oraz zaprenumerować odpowiednie pisma. Miły nastrój zebrania świadczy o zgodnej i harmonijnej współpracy, co wróży spółdzielni dobrą przyszłość.

Zapomniał o czwartym przykazaniu

Wszystko na razie szło ustalonym porządkiem. Kowal Jan Kipajło (Sofiana 8) wydawał libację z okazji jakiejś uroczystości rodzinnej. Byli na niej krewni i znajomi no i naturalnie notorycznie bezrobotny syn Kipajły, Jan, który aczkolwiek pracy nie miał, to jednak apetyt do alkoholu wykazywał nienajgorszy. W miarę jak opróżniały się butelki, potęgował się wesoły nastrój. Rozmowy stawały się głośniejsze, ruchy bardziej nieskrępowane, żarciki bardziej „pieprzne".

Słowem, zabawa szła w najlepsze, gdy nagle młody Kipajło spostrzegł, że zabrakło wódki.

— Proszę przynieść wódki, zażądał.

— Jak masz, to kup sobie — odpowiedział ojciec-gospodarz.

— Jestem obywatelem polskim — zakipiał młody Kipajło. — Nie daruja, jeżeli „ćmaguni" nie przyniesiecie. Ja gotów nawet rodzonemu tacie mordę porozbijać...

— Nie obywatelem polskim jesteś, lecz obywatelem pośredniaka, odciął się stary Kipajło. Nigdy nie pracujesz, a tylko zapomogi bierzesz, ty świnia!

Tego już dla młodego Kipajły było za wiele. Zapomniał nie tylko o 4 przykazaniu, lecz w ogóle o wszystkim i butelką — trrach ojca w głowę...

W towarzystwie, jak to się mówi powstała konsternacja. Próżne flaszki zaczęły fruwać w powietrzu. Rozgorzała bijatyka.

O finale chyba nie warto pisać. Wiadomo, pogotowie ratunkowe, policja, a nazajutrz „kacenjammer"... (C.)

Zemsta

Leon Charyton (Starogrodzieńska 4) oraz Jan Ałtynnikow mieszkali pod jednym dachem i kochali się jak bracia.

— Lubię ciebie, Leonie, ty bestio — mówił podczas napadów tkliwości Ałtynnikow.

— A ja dla ciebie, Janie, w ogień i woda pójda — odpowiadał Charyton.

Aż pewnego razu coś popsuło się. Czarna kotka widać przebiegła między nimi. Ałtynnikow zaczął stronić od Leona, Leon od Ałtynnikowa, aż ten ostatni zapłonął chęcią zemsty.

— Poczekaj „podlecu", ja tobie jeszcze zrobia przysługa, myślał w złości. I zrobił.

Szczególnie zostrzyły się stosunki od tej chwili, kiedy Charyton kosztem 200 zł. sprawił sobie reprezentacyjne ubranie.

Wczoraj Ałtynnikow oblał to ubranie kwasem siarczanym i zniszczył je całkowicie.

Żale swoje wyłuszczył Charyton w komisariacie. (C).

Gen. Olszyna-Wilczyński w Magistracie

Nowomianowany dowódca O. K. III gen. Olszyna-Wilczyński złożył onegdaj w lokalu Magistratu wizytę prezydentowi miasta drowi W. Maleszewskiemu.

Budowa gmachu dla szeregu handlowych szkół wileńskich

W Wilnie zamierzona jest budowa olbrzymiego gmachu, w którym znalazłyby pomieszczenie wszystkie szkoły handlowe w Wilnie, a mianowicie: państwowe gimnazja kupieckie żeńskie i męskie, licea handlowe i administracyjne, szkoła handlowa dokształcająca i szkoła przysposobienia kupieckiego pierwszego stopnia, jak również różne kursy kupieckie.

Gmach ten ma stanąć na jednym z placów przy ul. Sierakowskiego. Plac ten Magistrat przekazał już pod budowę pod warunkiem jednak, iż zostanie ona rozpoczęta w jak najszybszym czasie. Inicjatorami budowy są Słow. Kupców i Przemysł. Chrześcijan oraz Polskie Tow. Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie. Stowarzyszenia te zwróciły się do Min. WR i OP z memoriałem, w którym uzasadniając konieczność i celowość tej inwestycji, proszą Ministerstwo o wyasygnowanie zasiłku w wysokości 220.000 zł, który by pozwolił na wykonanie pierwszego etapu budowy. Niezależnie od powyższego stowarzyszenia te zabiegają w Banku Gospod. Kraj. o zaciągnięcie większej pożyczki.

Ze względu na duże znaczenie tej inwestycji dla szkolnictwa zawodowego Izba Prz.-Handl. poparła starania wspomnianych stowarzyszeń i ze swej strony wystąpiła z memoriałem do Min. WR i OP prosząc je o przychylne potraktowanie tych starań.

W razie uzyskania kredytów budowa gmachu rozpoczęta byłaby już na wiosnę rb.

Badanie sytuacji naszych robotników w Łotwie

Tow. Rozw. Ziem Wsch. w Wilejce zamierza w okresie letnim wysłać do Łotwy swego przedstawiciela, który by zbadał dokładnie warunki pracy naszych robotników i wpływ na nich Łotwy.

W. R.

Środa Literacka

Złotousty o złotym dziale

Różni w Wilnie — literaci, teatralnicy, urbaniści, antygruźlicy i mnogie inne zaprzyjaźnione kanapy — starają się zdobyć dla siebie gorące serce i świetny organ mowny najmilszego z kaznodziei, ks. dra Śledziewskiego. Ale najlepiej udało się to fotografikom. Wobec przemożnych arogancyj różnych sztuk czystych mają w nim fotograficy „advocatusa diaboli", wobec rozdziawionych w podziwie buź laicznych (od „laik") komentatora, apologetę i łopatologa. Właśnie onegdaj, na Środzie, która zgromadziła wszystkie trzy stany: — fotografików organizatorów, wysłanników (czki) dumnej socjety malarskiej, oraz wyżej wzmiankowanych zachwyconych, kontynuował ksiądz doktór swą kampanię.

Temat wybrał niełatwy, raczej śliski. — O kompozycji. Kompozycja jest to rzecz sztuczna, wykombinowana w dużej mierze ku pomocy artysty. Nie wszystko się kompozycji poddaje, a co więcej — źle, kiedy kompozycja, że tak powiem goła, kompozycja sama w sobie — lezie w oczy. W dodatku fotograf jest w większej niż plastyk mierze związany warunkami natury, najczęściej więc nie on „komponuje", a tylko on wybiera między rozmaitością kompozycyj istniejących niezależnie od jego woli artystycznej. Można też mówić o kompozycji z wielu stron. Albo historycznie — tzn. opowiadając jakie były pojęcia kompozycyjne i co chciano kompozycją wyrazić, albo też ściśle formalnie — o komponentach (liniach, plamach walorach), rytmie, harmonii, osiach, złotym dziale geometryzacji itp. Prelegent starał się ogarnąć obie możliwości. Mówił więc i o kompozycji barokowej, gdzie jako specificum historyczne występuje kompozycja znaczeniowa, teatr kontaktów (gest, kierunek spojrzenia) między statuami, oraz symbolami, mówił o procesie abstrahowania od form natury do kształtów geometrycznych, prezentował wreszcie około dwudziestu różnych kombinacyj geometryzujących, które mogą pojedyńczo lub w połączeniu stać się źródłem natchnienia kompozycyjnego. Wykazywał też na dziełach mistrzów swej umiłowanej fotografiki, że kombinacje te istotnie spotykają się i wyczerpują w dokonaniach artystycznych.

Kompozycja jednakowoż to rzecz śliska. Mówił prelegent, że obojętne dla niej, z którego boku, czy nawet z góry, patrzymy na obraz, a to sprawdza się tylko w kompozycji statycznej i to nie zawsze, bo są linie i walory lekkie i ciężkie i nie jest bez znaczenia co będzie u góry, a co u dołu. Nie jest też bez znaczenia kierunek dynamiki, ta jedna z potężniejszych form ekspresji. Wyobrażam sobie np. paski tapetowe o takim deseniu, że zależnie od tego czy wzór dany ku górze czy ku dołowi, pokój nabiera wyglądu przygnębiającego lub wręcz przeciwnie. Nie bez znaczenia są też wartości życiowe, znaczeniowe i tu właśnie podjęcie obu interpretacyj — historycznej i formalnej — naraż wywoływało niebezpieczeństwa. Ale że mówca w stosunku do plam świetlnych jak i ekspresji duszy ludzkiej okazał się równie zręczny, więc ostatecznie wszystko poszło gładko.

jim.

Ujawnienie nielegalnego klubu gry w lotto w Wilnie

Policja Śledcza otrzymała informacje, że w Wilnie, po zlikwidowaniu potajemnych klubów karcianych, powstały potajemne kluby, w których uprawiana jest hazardowa gra w lotto.

Prowadzone obserwacje nasunęły policji przypuszczenia, że w domu Nr 15 m. 15 przy ul. Mickiewicza mieści się taki klub. W związku z tym wczoraj w nocy funkcjonariusze Wydziału Śledczego wkroczyli do wymienionego mieszkania, gdzie istotnie przy stole grano w hazard lotto.

Przeciwko właścicielce mieszkania oraz gościom spisano protokół. Policja ma pewne dane do przypuszczenia, że właścicielka mieszkania trudniła się zawodowo urządzaniem hazardowej gry w lotto i ciągnęła z tego procederu znaczne zyski, gdyż stawki były wysokie. (c)

KRONIKA POLESKA

— **Giełda zbożowo-towarowa w Brześciu n. Bugiem.** Poleska Izba Roln. wystąpiła do zainteresowanych czynników m. innymi do Izby Przem.-Handl. w Wilnie o uruchomienie giełdy zbożowo-towarowej. Polesie bardzo odczuwa potrzebę takiej placówki z uwagi na to, że ceny zbóż poleskich, produktów oraz przetworów rolniczych np. lnu, strączkowych itp. nieco odbiegają od cen innych okolic i ośrodków dysponujących instytucjami cennikowymi. Zainteresowanie się samorządu rolniczego tą gałęzią gospodarki zasługuje na specjalne podkreślenie i uznanie. Obecnie przeprowadzane są przez Poleską Izbę Rolniczą wspólnie z Izbą Przemysłowo-Handlową w Wilnie badania w kierunku ustalenia przewidywanych obrotów giełdy oraz jej podstaw finansowych. Należy się spodziewać, że placówka ta przyczyni się w wysokim stopniu do unormowania cen i standaryzacji zbóż oraz produktów objętych działalnością giełdy.

Również należy dodać, że zostanie uruchomiona na Polesiu Komisja Nabiałowo-Cennikowa z siedzibą w Brześciu n. Bugiem.

— **Zmiany personalne.** Ostatnio w stan spoczynku został przeniesiony długoletni naczelnik wydz. budżetowego Wysłouch. Obowiązki naczeln. wydz. budżet. na razie pełni p. Jakimczuk.

— **Z Ligi Morskiej i Kolonialnej.** W sali obrad Rady Miejskiej w Brześciu pod przewodnictwem pp. Mariana Wójcika odbyło się walne zebranie członków Oddziału Miejsk. Ligi Morsk. i Kolon. w Brześciu.

Sprawozdanie z działalności złożył prezes zarz. dyr. Leon Kwiatkowski.

Na wniosek komisji rewiz. udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium oraz dokonano wyboru zarządu oddziału i komisji rewizyjnej, tudzież delegatów na zjazd obwodowy i okręgowy LMK.

W dniu 7 marca 1938 r. w lokalu Inspektoratu Wojewódzkiego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych od było się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu oddziału, który ukonstytuował się jak następuje: prezes dr Leon Kwiatkowski, wiceprezes inż. Stefan Wręblakowski i Władysław Naruszewicz, sekretarz Edward Grodek, zastępca sekr. Jadwiga Stefańska, skarbnik Włodzimierz Iwanowski, zastępca skarb. Włodzimierz Korotun, komendant przystani Antoni Rolla.

Przewodniczący Sekcji Funduszu Akcji Kolonialnej mjr. dypl. Zygmunt Andrzejowski, przewodniczący sekcji Funduszu Obrony Morskiej Piotr Sałapa, członek zarz. st. sierżant Kazimierz Maciukiewicz. Komisja rewizyjna: przewodn. Stefan Dembiński, członkowie dr J. Hanus i Jan Wolski.

— **Nauczycielstwo — bezrobotnym.** Nauczycielstwo powiatu kobryńskiego nie ograniczyło się do opodatkowania się na akcję pomocy zimowej dla bezrobotnych w-g norm ogólnie przyjętych, lecz nadto urządza tam, gdzie to jest tylko możliwe wieczory artystyczne, przedstawienia amatorskie, koncerty itp., z których dochód przeznacza na tę akcję.

W lutym br. z imprez urządzonych pod hasłem „Nauczycielstwo bezrobotnym" wpłynęła ze szkół: w Kobryniu, Żabince, Antopolu i Dywinie do kas lokalnych komitetów pomocy zimowej kwota 486 zł.

— **Kino w rękach chrześcijańskich.** Jak się dowiadujemy, kino „Sarwer", cieszące się dotychczas dosyć znacznym powodzeniem zostało wykupione z rąk żydowskich przez p. Łęckiego, znanego przemysłowca na terenie Brześcia n. B.

— **Zakończenie strajku.** W sprawie strajku robotników tartaku „Gorbur" w Janowie, pow. drohickiego dowiadujemy się, że strajk został całkowicie zakończony. Należność robotnikom została w całości wypłacona. Na miejscu był Inspektor Pracy 37 obwodu z Pińska.

— **TRAGEDIA MIŁOSNA. Grzegorz Wuder z Wierzchowic udał się do mieszkania A. Krupicz, a gdy po dłuższym dobijaniu się do drzwi nikt nie otwierał, odsunął zasuwę i wszedł do mieszkania, gdzie zastał Annę Krupowicz wiszącą na sznurku, przymocowanym do belki. Kiedy popełniła ona samobójstwo, nie ustalono, gdyż w dniu krytycznym nie wychodziła wcale z domu. Zachodzi przypuszczenie że powodem samobójstwa było porzucenie jej przez kochanka, Stanisława Kamińskiego.**

— **Kradzież u prawosławnego księdza.** U prawosławnego księdza Grzegorza Krawczyna, zamieszkałego w Pińsku przy ul. Mendoga nr 75 nieustalony sprawca skradł 105 zł. gotówką, monetę 15 rubl i inne drobiazgi.

— **Kradzież w mleczarni.** W nocy nieustalony sprawca za pomocą podrobionego klucza dostał się do mleczarni Spółki Mleczarskiej w Pińsku skąd skradł z kasetki podręcznej 165 zł 34 gr.

Delegacja Bratniej Pomocy PMA USB u Rektora w sprawie zesłanych do Berezy Łochtina i Świerzewskiego

Wczoraj w południe delegacja Zarządu Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. została przyjęta przez J. M. ks. rektora profesora Wóycickiego.

Delegacja złożyła na ręce J. M. memoriał, w którym prosi rektora o wszczęcie starań w kierunku zwolnienia z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej b. trzykrotnego prezesa Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. Witolda Świerzewskiego oraz obecnego członka Zarządu Stefana Łochtina, przebywających w Berezie Kartuskiej od dnia 17 lutego rb.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła — Mickiewicza 33; S-ów Mańkowicza — Piłsudskiego 30, Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25, Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 oraz Pietkiewicza i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka — Antokolska 42, Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

KOŚCIELNA.

— **Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Montwiłła.** Staraniem Fundacji S. i J. Montwiłłów odbędzie się tradycyjnym zwyczajem w piątek 17 marca o godz. 10 rano w Bazylice Metropolitalnej nabożeństwo żałobne za spokój duszy wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa ś. p. Józefa Montwiłła.

MIEJSKA

— **„Papierosów nie ma".** Wczoraj w niektórych kioskach tytoniowych można było ujrzeć kartki: „papierosów nie ma". Kartki takie m. in. były wywieszone na kioskach przy zbiegu ul. Szopena i Sadowej i niektórych innych w tej dzielnicy.

Jak zdołaliśmy się poinformować, brak papierosów tłumaczy się tym, że Monopol Tytoniowy z niektórymi ulicznymi sprzedawcami nie odnowił koncesji, wobec czego kioski te musiały ograniczyć się do sprzedaży wyłącznie gazet. Sprawa przedłużenia koncesyj z ulicznymi sprzedawcami ma być wyjaśniona w najbliższych dniach.

HARCERSKA

— **Dnia 11 bm. o godzinie 20 w sali Instytutu Handlowo - Gospodarczego gmach B-ci Jabłkowskich, odbędzie się zebranie Kuźnicy, na którym zostanie wygłoszony odczyt** p. dr Brokowskiego p. t. „Alkoholizm a dyscyplina ciała i ducha".

Przy wejściu na salę należy zgłosić swe przybycie.

Wstęp tylko dla uczestników kuźnicy.

GOSPODARCZA

— **Wzrost eksportu trzody chlewnej.** Z terenu Dyrekcji PKP w Wilnie w ostatnim kwartale ub. roku wywieziono około 4.000 sztuk trzody chlewnej za granicę, zaś na rynki wewnętrzne przeszło 12.000 sztuk co w porównaniu z analogicznym okresem r. 1936 daje około 20 proc wzrostu.

Największym odbiorcą za granicą trzody jest Anglia i Prusy Wschodnie.

ZEBRANIA i ODCZYTY

— **KLUB WŁÓCZĘGÓW. Wyjątkowo w sobotę 12 bm. odbędzie się zebranie Klubu z referatem p. inż. Henryka Jensza pt. „Sprawa elektryfikacji Wileńszczyzny". Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Początek o g. 19.30 przy ul. Przejazd 12.**

— **W sobotę dn. 12 bm. o godz. 12 w lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej** w Wilnie, ul. Arsenalska 8 dyrektor Tadeusz Turkowski wygłosi dwugodzinny odczyt pt. „Syberia jako przedmiot badań naukowych Polaków w XIX stuleciu". Wstęp dla szerszej publiczności wolny.

— **Zarząd Okręgu Wileńskiego Tow. Naucz. Szk. Śred. i Wyższ.** podaje do wiadomości członków, iż zebranie delegatów kół (miejscowego i prowincjonalnych) odbędzie się dnia 13 bm. w niedzielę w gimn. im. Kr. Zygmunta Augusta. Zebranie poprzedzi Msza św. w kaplicy gimnazjalnej o godz. 10. Porządek dzienny obejmuje referat kol. prof. A. Narwoysza „Egzekutywa w wychowaniu młodzieży" oraz sprawozdania Zarządu, wybory i wolne wnioski. Obecność delegatów — obowiązkowa, kolegów i koleżanek — pożądana. Goście, interesujący się odczytem— mile widziani.

— **Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w dniu 11 (piątek) o godz. 19 w lokalu Seminarium Historycznego USB (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt prof. Franciszka Bossowskiego p. t. Różnica między mancipatio a in iure cessio w najdawniejszym prawie rzymskim.

— **Doroczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału P. C. K.** m. Wilna odbędzie się w dniu 20 marca r. b. w niedzielę o godzinie 12 w lokalu Drużyn Ratowniczych przy ul. Ostrobramskiej Nr 7.

Zarząd prosi o przybycie na Walne Zgromadzenie wszystkich członków Oddziału P. C. K. m. Wilna.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, w piątek 11.III odbędzie się w sali V Uniwersytetu (Świętojańska) odczyt prof. dr M. Morelowskiego pt. „Historia sztuki wileńskiej II". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

Początek o godz. 20. Wstęp 30 gr, młodzież płaci 20 gr. Szatnia nie obowiązuje.

Zapowiedziany na dziś 11.III odczyt dr ks. Piwockiego pt. „Zabytki antyczne Wilna" zostaje odwołany z powodu choroby prelegenta.

RÓŻNE

— **„Tajemnica wcielenia"** — oto potężny i ciekawy dramat religijny, który zostanie odegrany przez Sekcję Teatralną Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego w sali własnej w niedzielę, dnia 13 marca rb. o godz. 18 (6 wiecz.) Wstęp 25 i 15 gr. Przedstawienie poprzedzi prelekcja p. Jana Rumińskiego.

— **Cafe „Prater".** Jutro w sobotę i w niedzielę 13 marca o godz. 12—2 poranki muzyczne. Od 5.30—8 wiecz. five-o-clocki z występem rewelacyjnego duetu akrobatyczno-tanecznego AS-des-AS w charakterystycznych tańcach.

— **Technicy ze średnim wykształceniem** proszeni są o przybycie na Walne Zgromadzenie Organizacyjne Oddziału Wileńskiego Związku Techników Rzeczypospolitej Polskiej, które odbędzie się w niedzielę 13 br. o godz. 12 w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy Placu Orzeszkowej Nr 11-a.

Komitet Organizacyjny.

RADIO

PIĄTEK, dnia 11 marca 1938 r.

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Groteski muz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Kilka porad dla uprawiających len" — pogadanka inż. Czesława Słuchockiego. 13.15 Muzyka progr. 14.00 Muzyka popularna. 14.25 „Lekcja życia" — nowela Piotra Choynowskiego. 14.35 D. c. muzyki popularnej. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 „Kukułka" — audycja dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert w wyk. ork. wojskowej. 17.00 Z dziejów opieki społecznej na wsi w dawnej Polsce — pogadanka. 17.15 Utwory fortepianowe. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy. Wiadomości sport. 18.10 Wil. poradnik sport. 18.15 Jak spędzić święto? — omówi Eugeniusz Piotrowicz. 18.20 Recital śpiewaczy Zofi Romey. 18.40 Chwilka litewska. 18.50 Program na sobotę. 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 „Lis Przechera" — poemat J. W. Goethego. 19.30 Pieśni ludowe ziemi łęczyckiej. 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert symf. Ok. 21.00 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka. 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.00 Muzyka salonowa. 23.30 Zakończenie.

SOBOTA, dnia 12 marca 1938 roku.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka z płyt, 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — 11,15 — Przerwa.

11,15 — Audycja dla szkół; 11,40 — Piosenki obce; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycje południowe; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Audycja życzeń dla dzieci wiejskich; 13,35 — Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 14,25 — „Lekcja życia" — nowela Piotra Choynowskiego; 14,35 — Muzyka popularna; 14,45 — 15,30 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Krakowskie żaki" słuchowisko dla dzieci; 16,15 — Trio salonowe; 16,50 — Podaganka; 17,00 — „Humor rzymski", felieton; 17,15 — Utwory skrzypcowe; 1750 — Nasz program; 18,00 — Wiad. sport.; 18,10 — „Nasza przyszła wieś o sobie" — pogadanka Kazimierza Łęczyckiego; 18,20 Muzyka hiszpańska; 18,50 — Program na niedzielę; 18,55 — Wil. wiad. sport.; 19,00 — Audycja dla Polaków za granicą; 19,50 — Pogadanka akt.; 20,00 — „Frasquita" — operetka w 3 aktach Fr. Lehara; w przerwie Dziennik wieczorny i pogadanka; 22,00 — Skecze Feliksa Zandlera; 22,15 — Piosenki, ballady i duety przy gitarze w opr. Adama Eplera; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Muzyka na dobranoc z restauracji „Ustronie"; 23,30 — Zakończenie.

Sprawa kina „Mars"

Radziecka Komisja Gospodarczo-Finansowa rozpoczęła swe prace nad preliminarzem budżetowym m. Wilna. Na interpelację radnych w sprawie kina „Mars", rzekomo poddzierżawianego osobom trzecim prezydent miasta oświadczył, iż nie posiada żadnych konkretnych dowodów stwierdzających fakt podnajmu sali miejskiej, której oficjalnym dzierżawcą jest Związek Strzelecki. Kontrakt dzierżawny ze Związkiem Strzeleckim jest umową handlową nie przywidującą żadnych ulg ani prerogatyw dla związku. Ponieważ kontrahent wywiązuje się regularnie ze swych zobowiązań miasto nie posiada żadnych podstaw do rewizji umowy. Sprawy zaś stosunków wewnętrznych dotyczących sposobu eksploatacji przedsiębiorstwa kinowego należą wyłącznie do Zw. Strzel.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dn. 11 marca o godz. 8.15 ukaże się świetna komedia współczesna Edwarda Bourdet'a, w przekładzie T. Boy-Żeleńskiego pt. **„Ostatnia nowość".**

— **Komedia muzyczna w Teatrze na Pohulance.** W dniach 14, 15 i 16 marca o godz. 8.15 wiecz. odbędą się trzy przedstawienia komedii muzycznej w 3 aktach K. Bortwella, w przekładzie J. Gerlicza pt. **„Zmieniam płeć".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś **„Rose Marie"**, operetka Frimla. W roli głównej Xenia Grey.

— **Jutrzejszy obchód jubileuszowy Mieczysława Dowmunta.** Jutro Mieczysław Dowmunt w otoczeniu najlepszych sił teatru, a mianowicie: B. Halmirskiej, Xeni Grey, M. Martówny, M. Dowmuntowej, D. Lubowskiej, K. Dembowskiego, W. Szczawińskiego, A. Iżykowskiego, J. Ciesielskiego i innych wystąpi w popisowej roli Papy Bridin, w wartościowej pod względem muzycznym operze komicznej **„Trzej muszkieterowie"** Verney'a.

Koncert ku czci Tarasa Szewczenki

Dnia 13 marca b. r. Koło Studentów Ukraińców USB urządza koncert poświęcony pamięci Tarasa Szewczenki.

Koncert odbędzie się w Sali Śniadeckich USB o godz. 20. Szczegóły w afiszach

Kurjer Sportowy

W niedzielę walczymy z C.W.S.

W najbliższą niedzielę w Wilnie odbędzie się ciekawy mecz bokserski. Na ringu w sali Ośrodka W. F. zobaczymy pięściarzy „CWS" z Warszawy, którzy walczyć będą z zawodnikami Rob. Kl. Sport.

Mecz ten dla zawodników wileńskich będzie ostatnim przeglądem sił przed mistrzostwam. indywidualnymi Okr. Wileńskiego.

Mistrzostwa jak już podawaliśmy odbędą się 19 i 20 marca. Do mistrzostw staną wszyscy najlepsi pięściarze Wilna. Kluby walczyć będą o zdobycie jak najwięcej tytułów mistrzowskich, by w ten sposób zapewnić sobie zdecydowane stanowisko na walnym zebraniu. Poszczególni zawodnicy mają ze sobą stare porachunki sportowe. Mistrzostwa zapowiadają się wyjątkowo interesująco. Zwycięsko wyjdą niewątpliwie pięściarze RKS, którzy mieli w tym sezonie najwięcej spotkań.

Niedzielny mecz z CWS będzie dla nich doskonałym treningiem. W poszczególnych wagach spotkają się następujący zawodnicy (na pierwszym miejscu stawiamy bokserów CWS).

Waga musza: Żywnicki spotka się z Lendzinem. Bokser CWS wygrał z Dobrzykowskim, którego pokonał Bagiński. Ten materiał porównawczy pozwala przypuszczać, że walka zakończy się zwycięstwem Lendzina.

Waga kogucia (pierwsze spotkanie) Gromek walczyć będzie z Bagińskim. Gromek jest zawodnikiem mało znanym. Bagiński nieco poprawił się technicznie. Jeżeli potrafi umiejętnie rozłożyć swe siły na trzy rundy, to powinien zwyciężyć.

Waga kogucia (drugie spotkanie) Lipiński spotka się z Łukminem. Przeciwnik Łukmina jest stałym reprezentantem Warszawy. Walka będzie niewątpliwie bardzo ciekawa i zażarta. Stawiamy raczej na Lipińskiego, chociaż remis nie jest wykluczony.

Waga piórkowa. Śmiech rozegra pojedynek z Kuleszą. Śmiecha znamy jako boksera walczącego bardzo ambitnie. Zalicza się on do dobrych techników. Przed dwoma laty pokonał on w Wilnie Malinowskiego z Ogniska. Kulesza będzie miał ciężką przeprawę.

Waga lekka. Abramczyk walczyć będzie z Krasnopierowem. Abramczyk jest mistrzem Warszawy. Zwyciężyć powinien zdecydowanie Abramczyk.

Waga półśrednia. Brzóska spotka się z Iwańskim. Zawodnik Warszawy [illegible] bardzo silnym ciosem. Zalicza się on do starej gwardii pięściarskiej. Przemawia za nim bogata rutyna. Brzóska lubi wygrywać przez K. O. Iwański powinien zachować jak najdalej idącą ostrożność, ale nie unikać walki.

Waga średnia. Całka walczyć będzie z Untonem. Całka jest reprezentantem Warszawy. Unton powinien zdać sobie sprawę z tego, że zwycięstwo uzależnione jest nie tylko od siły fizycznej, ale i taktyki walki.

Waga półciężka. Ciążała spotka się z Polakowem. Ciążała pochodzi z Białegostoku. Po przeniesieniu się na stałe do Warszawy awansował znacznie w hierarchii boksu polskiego. Jest reprezentantem Warszawy. Sytuacja Polakowa wydaje się nam bardzo zachwiana.

W punktacji ogólnej mecz powinien zakończyć się zwycięstwem C. W. S. Najwięcej szans na zdobycie punktów mają: Lendzin, Bagiński i przez wyniki remisowe: Unton, Kulesza, względnie Łukmin.

Mecz rozpocznie się punktualnie o godz. 17 min. 30. Ilość miejsc w sali Ośrodka WF będzie ograniczona. Warto więc nie spóźniać się.

Czwórka mistrzów świata



Pewnemu reporterowi niemieckiemu udało się „przyłapać" w berlińskim „Sportpalast" czwórkę mistrzów świata w jeździe figurowej na lodzie. Od lewej: Angielka Megan Taylor, Austriak Feliks Kaspar oraz niemiecka para — panna Herber i Ernst Baier.

Akcja propagandowa walki z pornografią

Z inicjatywy Sodalicji Mariańskiej Akademików i Ligi Odrodzenia Moralnego pod protektoratem J. E. ks. arcyb. Jałbrzykowskiego i ks. rektora prof. Wóycickiego zorganizowany został, jak wiadomo, w dniach od 6 do 12 marca „Tydzień walki z pornografią".

W ramach tego tygodnia odbyło się nabożeństwo oraz odbywają się obecnie odczyty propagandowe.

Dzisiaj o godz. 11 w lokalu koła medyków studentów USB dr. med. W. Sylwanowicz wygłosi odczyt pt. „Abstynencja seksualna młodzieży w świetle nauki".

Jutro w sobotę o godz. 18 w auli USB prokur. O. S. Jerzy Jaczynowski wygłosi odczyt „Walka z bezbożnictwem i pornografią w polskim kodeksie karnym".

O godz. 19 w kościele św. Jana ks. dr. St. Glakowski odprawi nabożeństwo. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. prof. dr. A. Pawłowski.

O godz. 20 pogadanki w polskich akademickich korporacjach pt. „Dzisiejsze poczucie honoru i humoru".

Zmiana na stanowisku kierownika Okręg. Urzędu WF. i PW. w Grodnie

Informują nas z miarodajnego źródła, że dotychczasowy kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. przy OK III w Grodnie płk. Ignacy Bobrowski mianowany został inspektorem PUWF i PW w Warszawie.

Na miejsce płk. Bobrowskiego, na stanowisko kier. Okr. Urzędu WF i PW mianowany został płk. Perkowski, który ostatnio pracował w Biurze Historycznym przy M. S. W.

KINA I FILMY

„KOBIETY NA SPRZEDAŻ"
(Kino „Pan").

Utyskując na polską produkcję — mówi się zawsze na obronę, że brak pieniędzy, że prymitywne środki itd....

Tym razem ten ostatni szaniec obrony nie istnieje. Zdjęcia doskonałe, udźwiękowienie czyste, wyraźne — a mimo to szmira jest! Scenariusz niebezpiecznie ordynarny przedstawia wartość brukowego romansidła za 10 groszy, obliczonego na tak zwany przymlask.

Reżyseria zrobiła wszystko, aby tę cechę wyostrzyć, podkreślić nawet dla większego dreszczyku sielskością. Nagłe przeskoki od scen ckliwych do brutalnych, wykładanie na talerz wszelkich drastyczności, budzi w kulturalnym widzu niesmak. Jest tu i negliż i spelunka i walenie po twarzy — nawet batem — i rewolwer i facet, prowadzący podwójne życie i kawałek operetkowej Ameryki i zaraz obok wiejska chatka... namalowana na tekturze.

Szkoda na te bzdury Nory Ney (która ma urodę i talent), a tym bardziej Junoszy Stępowskiego.

W zakończeniu trzeba stwierdzić, że niesmacznie reklamowany film jest wyświetla[illegible] czasie... „Tygodnia walki z p[illegible]fią". **a.**

Teatr „Qui pro quo"

— Teatrzyk „Qui pro quo" pomimo pesymistycznych przewidywań istnieje, lecz zrezygnował jak z zamierzonego repertuaru, tak i z dotychczasowych sił artystycznych.

Obecnie codziennie wystawia o godz. 6.30 i 9.15 rewię w 18 obrazach pt. **„Melodie cygańskie"**, w której m. in. występuje chór Cyganów z córką króla Kwieka, księżniczką Heleną na czele.

Cały pozostały zespół w osobach: Asty Borton, Janiny Zgorzelskiej, B. Kraśniewskiej, Hanki Radwanówny, Janusza Szyndlera, Mieczysława Popławskiego, Leona Warskiego i ducha „Lon-Tan" stoi na wysokości zadania. Szczególnym powodzeniem u publiczności cieszy się Janina Zgorzelska, świetna wodewilistka, która pokazuje jak się bawią w Warszawie na Starym Mieście, zaś w piosenkach sentymentlnych przy swoim pięknym altowym głosie osiąga liczna brawa.

Higiena — to zdrowie

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK wykonane proszki „Migreno - Nerwosin" Z KOGUTKIEM W TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków **Z KOGUTKIEM** tylko w **MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH**, — gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony ofertowy przetarg na dostawę pieczywa do szpitali miejskich na przeciąg 4 miesięcy poczynając od kwietnia 1938 r.

Oferty w zalakowanych kopertach, ze wskazaniem procentowego ustępstwa od cen na pieczywo, notowanych przez Starostwo Grodzkie w Wilnie, należy składać do godz. 8.30 dnia 21 marca 1938 r.

Dopuszczalne jest składanie częściowych ofert.

Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu o godz. 9 w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (pokój Nr 104).

Do oferty winna być załączona kaucja w wysokości zł 150, znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego na zł 2 oraz zaświadczenie o wywiązaniu się oferenta z obywatelskiego obowiązku w akcji niesienia pomocy bezrobotnym w okresie zimowym.

Przyjmowanie ofert i udzielanie bliższych informacyj uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Dominikańska 2, oficyna III, pokój Nr 103), gdzie są również do przejrzenia warunki przetargowe.

Oferty nieodpowiadające przepisom rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29.I.37 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu oraz Instytucji prawa publicznego (Dz. Ust. R. P. Nr. 13, poz. 92) będą uznane za nieważne.

Zarząd Miejski w Wilnie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od zaoferowanej ceny, podzielenie dostawy pomiędzy kilku oferentów oraz całkowite unieważnienie przetargu.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Handel i Przemysł

NASIONA kontrolowane przez Stację Oceny Nasion poleca Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych, Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48. Wielki wybór środków do opryskiwania sadów. Cenniki bezpłatnie.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sadu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne Zamkowa 26—6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec)

LOKALE

RADA CENTRALNA Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo niespodziewanie zaskoczona wymówieniem jej mieszkania zajmowanego przez Bursę pod egidą wymienionego Stowarzyszenia istniejącą poszukuje mieszkania 10—12-pokojowego z wszelkimi wygodami i ogródkiem. Zgłaszać się proszę do siedziby Rady Centralnej, Zarzecze 5/2 lub do Bursy, Zygmuntowska 4/12.

POSZUKUJĘ mieszkania z 3—4 pokoi ze wszelkimi wygodami, lub przy rodzinie 3 oddzielnych pokoi bez mebli. Zgłoszenia do Administracji „Kur. Wileńskiego".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis